Nr. 8. Kraków, Niedziela 8 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Żydzi i Kółka rolnicze.

Nie można się temu dziwić, jeśli możniejsi i potężniejsi pragną wziąć w obronę uboższych i słabszych ziomków swoich. Nie dziwimy się też wcale, że liberalizm wiedeński pragnie zwrócić uwagę sfer decydujących na położenie uboższej ludności żydowskiej naszego kraju i że w tym celu we wczorajszym numerze zamieszcza *Neue freie Presse* obszerniejszą korespondencję z Krakowa, w której porusza tę i dla nas ze wszech miar ważną sprawę.

Nikt nie zaprzeczy, że w Galicji po wsiach i małych miasteczkach przebywa tysiące rodzin żydowskich, nie posiadających żadnej podstawy materjalnej, a często nawet dostatecznej znajomości języka polskiego, i nie pogardzających też żadnym środkiem, aż do najwyszukańszych rodzajów lichwy i oszustwa, byle tylko zdobyć grosz na egzystencję, przeciętnie, co najwyraźniej zaznaczamy, nader nędzną. Dziesiątki lat upływały, a nie zwracał na to nikt uwagi. Co więcej, wpływowi i zamożni żydzi wyzyskiwali te stosunki i nędzę własnych swoich współwyznawców, aby wyciągać miljonowe zyski w zamian za użyczany kapitał drobnym spekulantom, wysługującym się z podziwu godną cierpliwością i wytrwałością wielkim faryzeuszom dni dzisiejszych. Tak powstały w naszym kraju zgrozą przejmujące rzesze niewolników, które z rozmysłu w najgrubszej pozostawiono ciemnocie, aby tem lepiej wyzyskać do swoich celów bezgraniczne ich przywiązanie do wiary żydowskiej i patrjarchalnego rodzinnego życia.

Społeczeństwo polskie nie mogło zapobiec, ani przeciwdziałać tej ukrytej akcji żydów możniejszych, której wątku dziś jeszcze pochwycić trudno, tak zręcznie i przebiegle osłaniać się umie pozorami prawa. Długi szereg ciężkich i dotkliwych ciosów politycznych i społecznych i jak na sto lat zbyt częste zmiany systemu rządowego, przy niedostatecznej oświacie wszystkich niemal warstw polskiego społeczeństwa, nie dozwoliły mu zająć się bliżej coraz zuchwalszą i zapamiętalszą akcją żydowskich potentatów. W szeregach żydowstwa pojawiały się zresztą zastępy świetlejsze, które z dawna się pojmować i odczuwać nasze położenie, a goręcsze ich wystąpienia pod hasłem asymilacji i wspólnej z wrogiem walki, odwracały uwagę od straszliwego obrazu, na który z żalem i wstydem patrzeć dziś musimy. Zdaje się, że to są dość ważne i usprawiedliwiające powody, które co najmniej zmniejszają odpowiedzialność polskiego społeczeństwa za wytworzenie się tych fatalnych stosunków, nędzy, ciemnoty i olbrzymią, jak na nasze stosunki, liczbą.

Odpowiedzialność za tę klęskę społeczną spada tedy na głównych winowajców, na barki możniejszego żydostwa w kraju i związanych z niemi licznemi węzłami międzynarodowych potęg żydowskich. Łatwo zrozumieć, że zamożniejsi żydzi w żaden sposób nie chcą się do tego przyznać, i że odpychają od siebie wszystkiemi siłami zmorę krzywdy, wyrządzonej krajowi, a przedewszystkiem własnym współwyznawcom. Co więcej, oni radziby po wieki wieczne utrzymać ten stan niewoli i ciemnoty, aby nie wypuścić z rąk tych wszystkich czynników, z którymi związane ich bogactwo, powaga, wpływ i stanowisko społeczne. Zaledwie też okruchy nieprawym sposobem zebranego mienia rzucają na instytucje żydowskie i jałmużny, aby faryzeuszowską dobroczynnością uciszyć z jednej strony krzyk głodnego, a w gruncie rzeczy pogardzonego przez nich żydowskiego proletarjatu, z drugiej zaś strony stworzyć pozory dla nielicznych uczciwszych swych ziomków, którzy wierzą w to niestety, że ta dobroczynność dostateczną jest ekspjacją za ta ciężkie i dotąd uprawiane grzechy.

Dla społeczeństwa polskiego już samo istnienie w kraju tak licznego żydowskiego proletarjatu wielkiem jest nieszczęściem. Ale jeżeli ten proletarjat, mówiąc już najłagodniej, nieświadomie i dla salwowania własnej egzystencji żyje po większej części z wyzysku, korupcji, szalbierstwa, tudzież niedoświadczenia i nieszczęścia rdzennej ludności, jeśli w epoce przewrotów społecznych ten proletarjat żydowski ma być jedną z najważniejszych przyczyn do wytworzenia się proletarjatu polskiego, jeśli wreszcie międzynarodowe potęgi żydostwa nie chcą, czy nie umieją nędzy swoich współziomków skutecznie przyjść w pomoc, — nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie samo zapobiec pragnie nowej klęsce, jaka mu zagraża.

Wszystko przeto, co *Neue freie Presse* we wspomnianym na wstępie artykule pisze o skierowanej przeciw żydom akcji kółek rolniczych i sklepików wiejskich, da się sprowadzić do tego tylko, że społeczeństwo polskie stara się wytworzyć silną organizację, zdolną wyrwać resztki mienia rdzennej ludności kraju z rąk nietylko żydowskiego, ale jakiegokolwiek wyzysku. Komu własny dom się wali, nie może ratować sąsiada, który w danym przynajmniej wypadku znaleść może łatwo pomoc nietylko w kraju, ale i po całym świecie.

Akcja kółek rolniczych i sklepików wiejskich nie ma zresztą wcale na celu jedynie polepszenia stosunków materjalnych, gdyż ma ona nie mniej wielką donioslość w naszym rozwoju autonomicznym i narodowym. Chociaż bowiem dwadzieścia pięć lat cieszy się Galicja dobrodziejstwem samorządu, nie wszedł on w krew całego społeczeństwa, w szczególności nasz włościanin jak i drobny rękodzielnik nie umie go ocenić i z praw samorządu korzystać. W sklepikach tedy chrześcijańskich, gdzie sfery te osobiście są interesowane, dochodzą do świadomości praw swoich obywatelskich i niepłonna jest nadzieja, że tą drogą rozbudza się w nich najłacniej poczucie rodzimej łączności i polskości. Czyliż tak wielkie pole narodowej pracy ma dlatego leżeć odłogiem, że żydzi nie chcą wiedzieć, jak przyjść z pomocą żydowskiemu proletarjatowi w Galicji? Czy zamiast pracować nad uobywateleniem ludu polskiego, mamy ostatni grosz rzucać na cele asymilacji żydowskiej? Gdybyśmy tak postąpili, to tem właśnie dopomoglibyśmy najskuteczniej do wytworzenia w kraju prawdziwego antysemityzmu, ziejącego nieubłaganą rasową nienawiścią i zdecydowanego na wszystko...

Jeżeli nędza proletarjatu żydowskiego ma być bowiem dostatecznem usprawiedliwieniem uprawianego przezeń wyzysku, to z drugiej strony coraz dotkliwsza nędza ludu wiejskiego i drobnych rękodzielników polskich, potwierdzona zresztą z naciskiem we wspomnianym artykule *Neue freue Presse*, mogłaby doprowadzić do zajść daleko cięższych, jak wychodźtwo ludu polskiego z Galicji. Społeczeństwo polskie, dla którego proletarjat żydowski nadzwyczajnym jest ciężarem, nie może mieć przeto tego celu, który mu *Neue freue Presse* zarzuca, aby ten proletarjat jeszcze powiększyć, aby rozmyślnie biedniejszych żydów do jeszcze większej biedy doprowadzić, i walkę plemienną rozognić, ale raczej ma w obecnej chwili tendencję do zapobieżenia wzmagającemu się proletarjatowi sił rodzimych, i dlatego też z czystem sumieniem stanąć może przed sądem cywilizowanej Europy.

Jeżeli mimo to możniejsi żydzi w centralnym organie austrjackiego żydostwa usiłują w zatrważającem świetle przedstawić zbyt skromną dotąd akcję mającą na celu podniesienie dobrobytu ludu wiejskiego, godzi się zaznaczyć, że zatrważającym w tej sprawie jest jedynie wstrętny egoizm żydowskich faryzeuszów, którzy spychając z siebie wszelką odpowiedzialność za nędzę żydowskiego proletarjatu, pragną przez rozbudzenie zawiści społecznej w kraju naszym, wstrzymać narodowe usiłowania zmierzające do narodowego i ekonomicznego rozwoju, i wytworzyć tem drugi proletarjat, czysto polski. Do tego zmierzają ustawiczne napaści *Neue Freie Presse* na obywatelstwo ziemskie w Galicji, do tego też dążą nasyłani z zagranicy lub stamtąd subwencjonowani żydowscy agitatorowie międzynarodowego socjalizmu, których nędzną rolę nawet mniej oświeceni włościanie zaczynają już pojmować. Społeczeństwo polskie nie jest bowiem do tego stopnia ciemnem i niedojrzałem, aby nie zrozumiało właściwego celu rozmaitych „pobudek" z zagranicy pod kopertami przesyłanych, a żydowski internacjonał mimo nadzwyczajnej forsy pieniężnej nie wytworzy dla siebie „siły" z tych sił, które mimo wszystkich różnic społecznych i majątkowych coraz wyraźniej, coraz jawniej do polskości się przyznają i dla niej tylko walczyć pragną.

Neue Freie Presse może być pewną, że jeśli ciążą winy na obywatelstwie ziemskiem, to pod wpływem więcej narodowego kierunku oświaty lat ostatnich coraz wybitniejsze spotykamy usiłowania żyjącej dziś generacji, aby złe naprawić i stanąć na wyżynie zadań cywilizacyjnych.

Sklepiki wiejskie to tylko poszczególny objaw tych usiłowań. Da Bóg, że z czasem wzmocnimy też instytucje dla ochrony ziemi polskiej i stworzymy potężny syndykat dla rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa polskiego,

Dr. Józef Orłowski.

Reforma wyborcza w Belgji.

Projekt reformy wyborczej ministra prezydenta Beernaerta, świeżo ogłoszony, ma na celu pogodzić zwaśnione stronnictwa i wyprowadzić średnią proporcjonalną z różnostronnych żądań i aspiracyj. Poza projektem Beernaerta stoi jego własna frakcja, umiarkowanie konserwatywna i frakcja umiarkowanie liberalna, kierowana zawsze jeszcze dłonią sędziwego Frére-Orbana. Nazadowolni projekt krańcowo-zachowawczy grupy Woestego i radykałów, którzy pod wodzą Jansona kruszą kopję w obronie głosowania powszechnego.

Projekt nie idzie tak daleko, jak Janson, ale też nie zaprzecza, jak Woeste, potrzeby reformy ustaw wyborczych, które ograniczają liczbę wyborców do cyfry 160.000 obywateli belgijskich. Dla grupy Woestego znajduje się w projekcie to ustępstwo, iż cenzus na wsi stosunkowo bardzo jest niski.

Grupa Frére Orbana o tyle została uwzględnioną, iż zasada kwalifikacji osobistej stała się jedną z przewodnich w projekcie.

Warunkiem osiągnięcia pełni praw obywatelskich być ma — między innemi, świadectwo ukończenia szkoły ludowej. Ale także system okupacyjny, którego bronili ściślejsi sojusznicy polityczni Beernaerta, stał się podstawą projektu. Prawo wyborcze wiąże się z posiadaniem realności ziemskiej lub w budynkach. W ten sposób możliwem się stało skupienie głosów obu frakcyj konserwatywnych i grupy frére orbanowskiej za wnioskiem rządowym, przez co większość $^2/_3$, niezbędna przy zmianie konstytucji, została zapewnioną.

Projekt Beernaerta jest poniekąd niespodzianką i to niespodzianką obliczoną na efekt z wielką dozą dyplomacji. Kiedy przed dwoma miesiącami zebrały się Izby, rząd ku ogólnemu zdziwieniu nie wystąpił z żadnem przedłożeniem ze swej strony. Odczytano tylko referat pełen ogólników, bez istotnej treści. Pracę stworzenia projektu nowej konstytucji zwaliło ministerstwo na barki Izb podzielonych na kilka frakcyj mocno poważnionych ze sobą. Izby wybrały komisją złożoną z nader wielu członków. Rozpoczęły się dyskusje bez końca. Wywleczono na stół wszystkie możliwe systemy wyborcze, starły się jaknajróżnorodniejsze zdania. Rezultatu przewidzieć nie było można. Była chwila, kiedy przypuszczano, iż wobec niezgody dwóch stronnictw, konserwatywnego i liberalnego, że projekt Jansona jest bez szans. Mówiono o *entente cordiale* pomiędzy socjalistami a katolikami. Nużące rozprawy wlokły się jednak tygodniami całymi, a komisja nie zbliżała się ani o krok do celu. W końcu nadeszły święta Bożego Narodzenia. Izby się rozjechały. Powszechne panowało przekonanie, iż rewizja konstytucji będzie musiała zostać odłożoną do następnej sesji. Wówczas dopiero Beernaert wystąpił. Zestawił kilka rozmaitych projektów, jakie się wyłoniły w toku obrad komisji, i połączył je w całość pstro niejednolitą, ale politycznie w danej chwili jedynie możliwą. Projekt Beernaerta zapewne ulegnie znacznym zmianom w szczegółach, skoro komisja pocznie roztrząsać ustęp po ustępie, bądźcobądź jednak ratuje sytuację, i wystawia dobre świadectwo dyplomacji belgijskiego ministra prezydenta.

Z Watykanu.

Poseł hiszpański przy Stolicy św. markiz de Padal, który wskutek zmiany gabinetu podał się do dymisji, pozostanie na prośbę hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych p. Vega de Armijo na stanowisku, aż uda się wynaleźć kandydata odpowiedniego do pełnienia funkcyj pełnomocnika Hiszpanji przy boku Ojca św.

Reprezentantem rzeczypospolitej Uraguay przy Stolicy św. został zamianowany msgr. Piotr Irazusta, prałat domowy Jego Świątobliwości, były senator w Uraguay.

Nowy delegat apostolski dla rzeczypospolitych: Haiti, San Domingo i Venezuela msgr. Juljusz Tonti, przybywszy do Portan Prince, stolicy rzeczypospolitej Haiti, bardzo sympatycznie został przywitany. Prezydent rzeczypospolitej generał Hippolyte oświadczył w odpowiedzi na przemówienie delegata apostolskiego między innemi, co następuje: „Rząd mój popierać będzie ciebie, Monsignorze, lojalnie i skutecznie, a zalety, któremi się odznaczasz, są dla nas gwarancją przyszłych dobrych stosunków. Racz, Monsignorze, łaskawie wyrazić Jego Świętobliwości moją życzliwość dla Jego Osoby i dla wielkości Kościoła".

Na wystawę do Chicago prześle Watykan obie słynne mapy z Muzeum *Borgia*. Na jednej z nich Papież Aleksander VI. pociągnął własnoręcznie historycznie pamiętną linję demarkacyjną między hiszpańskiemi i portugalskiemi posiadłościami w Ameryce. Wspomniane mapy, jakoteż inne, przeznaczone na wystawę chicagoską przedmioty, zabierze z Civitavecchia umyślnie na ten cel wysłany parowiec amerykański. Równocześnie przewiezie na wystawę słynny archeolog msgr. Wilpert zbiór wykonanych w magnezjum fotografij, przedstawiających najważniejsze malowidła ścienne z katakomb. Uzupełni dział watykański na wystawie zamorskiej kolekcja fotograficznych podobizn, odnoszących się do Ameryki dokumentów papiezkich z wieku piętnastego i szesnastego.

Stolica św. zawarła przed kilku laty konkordat z południowo-amerykańską rzeczą pospolitą Columbia. Obecnie zgodziły się obie strony na pewne dodatki do konkordatu. Między innemi zobowiązał się rząd, iż sądom duchownym udzielać będzie pomocy, celem wykonania wyroków, wydanych przez te sądy w granicach ich kompetencji. Cmentarze znajdują się pod wyłącznym zarządem kościoła, który przeto w ściśle określonych wypadkach odmówić może osobom, zmarłym pod cenzurami, katolickiego pogrzebu i grobu na katolickim cmentarzu. Innowiercy mają być chowani na nieświęconej ziemi. Metryki prowadzone przez księży katolickich są dokumentami urzędowymi. Odpis metryk powinni księża co pół roku przesyłać władzom rządowym. Dodatkowa ugoda Watykanu z rzecząpospolitą Columbia budzi interes o tyle, że służyć może za miarę ustępstw, jakie Stolica święta uczynić zechce rządowi węgierskiemu w sporze kościelno-politycznym.

O „złem miłosierdziu".

W grudniowym zeszycie *Przeglądu powszechego* z roku ubiegłego, zjawił się artykuł p. t. „Złe miłosierdzie", napisany przez O. Morawskiego. Poruszył on niemało umysły i wywołał dosyć żywą dyskusję, która jeszcze więcej się wzmogła, gdy *Czas* w Nr. z 16 grudnia r. z., omawiając na naczelnem miejscu ten artykuł, bezwzględnie oddaje mu pochwały i wielbi niepospolicie autora. Uważamy więc za obowiązek podać kilka krytycznych uwag na temat niektórych myśli tego artykułu, dla łatwiejszego wytworzenia sobie bezstronnego zdania, zanim zjawi się — jak ufamy — więcej wyczerpująca o nim rozprawa. Nie odmawiamy mu zalet, które posiada, lecz mimo ogólnego tytułu, klauzul i zastrzeżeń, tu i ówdzie poprzyczepianych, nie trudno dopatrzeć się, że ostrze jego zwrócone jest jedynie przeciw młodzieży z warstw średnich i niższych, z zamiarem ograniczenia jej przypływu do szkół, do urzędów i do posad wyższych, co nie byłoby niczem innem, jak tylko w swoim rodzaju odepchnięciem niższych, z tytułu ich pochodzenia lub ubóstwa.

Z rozwojem ludzkości miłosierdzie stało się aksiomatem i własnością ogółu; nie jest ono już prawdą wrzekomo narzuconą wyjątkowo przez pewne tylko osobniki, lecz przez wszystkich uznawaną i praktykowaną. Samo w sobie miłosierdzie jest dobre, niezbędne. Może ono przez towarzyszące okoliczności wyjść na złe i chyba w tem znaczeniu złem się nazywać. Byłoby złem, gdyby w rzeczy samej — jak twierdzi O. M., a z nim *Czas* — o promocji, o awansie, posadzie, urzędzie rozstrzygało tylko „świadectwo ubóstwa", „większa wytrzymałość w czekaniu u drzwi", „większa ilość dzieci". Lecz czy tak jest? Jeśli dotyczący osobnik ma uzdolnienie do pracy, wymagane nauki i świadectwa, i na tej podstawie poszukuje pracy, toż nie żebrze on miłosierdzia, on szuka pracy, do której się przygotował ciężkim nakładem, a przez pracę chce mieć utrzymanie dla siebie i dla swoich; w tem zaś zawarta jest *implicite* i praca na rzecz ogółu i załatwienie tezy, że urząd jest *pro bono publico*, a nie *pro bono habentis*. Nie twierdzimy, aby o posadzie rozstrzygały jedynie przykre stosunki kandydata, ale czy byłoby to taką krzywdą dla społeczeństwa, gdyby przy wyborze z pośród kandydatów, *ceteris paribus* i te wchodziły w rachubę? Tego, że ma żonę i dzieci, nie można uważać za coś „ode złego", słusznie bowiem mógł przewidywać sprawiedliwy wymiar pracy i płynące stąd utrzymanie dla rodziny. A gdyby tenże sam osobnik był lub stał się niezdolnym do pracy, nie miałby prawa do życia, a przynajmniej czy nie musiałby znaleść środków utrzymania? Skoro zaś pracować chce i może, i nie musi być ciężarem, to tem więcej należy mu się utrzymanie za pomocą pracy, do której dorósł i przygotował się.

Również co do protekcji, odróżnić należy złą od dobrej. Złą będzie, jeśli za protegowanym przemawia tylko wpływ, znajomości, kolligacje, prośba. Lecz często protekcją nazywamy zwrócenie uwagi na istotne zalety, świadectwa, wartość, stosunki danej jednostki. Przyjmując sługę, oglądamy się na polecenia i protekcje.

Emigrację autor chwali, to znów gani. Z uznaniem wyrazić się można o emigracji, gdy ją przedsiębiorą jednostki rzutkie, na pewien czas, z zamiarem powrotu i dla przedsiębiorstwa, jak się ma w części rzecz z emigracją ludu ze wschodniej Galicji do Ameryki, — taka jest objawem społecznie-fizjologicznym. Jest zaś objawem społecznie-patologicznym, jeśli wynika z nędzy, z agitacji — lecz to idzie na rachunek wadliwych stosunków społecznych; a jeszcze więcej złą jest, gdy się odbywa dla sportu itp. po różnych obcych miastach, jak to jest w zwyczaju u klas wyższych, — i to idzie na rachunek osobisty dotyczących jednostek.

Na osobliwszą uwagę zasługuje ustęp, na str. 318 we wspomnionym zeszycie *Przeglądu*. Uważa widocznie O. Morawski za objaw społeczno-chorobliwy, że szewc, chłop, posyła syna do szkół średnich, ba nawet wyższych. „Wodziarka, która żyje z tego, że żydom wodę nosi mówi do chłopaka: idź do szkół, będziesz księdzem — nb. abyś matkę utrzymywał". Nie powołuję się na hipotezę dziedziczności, o którąby się można spierać, ale na fakt, że dziecko, które miało jakie takie ognisko domowe, choćby pod strzechą, mogło wynieść cokolwiek wychowania serca, dziecko zaś, które na ulicy lub wygonie rosło, pozbawionem było tej pomocy.

...Sfery szkolne konstatują, że szkoła bez pomocy ogniska domowego wychować nie może. Czy nie jest notorycznem, iż ogromna część galicyjskich studentów domu wcale nie ma, albo ma taki, od którego żadnego wychowawczego wpływu otrzymać nie może? Przeciętny chłopak idzie z tobołkiem w chustce i tem, co ma najdroższego — świadectwem ubóstwa za pazuchą do gimnazjum. Trzebaby mu dać chleba, tymczasem zamiast chleba dają mu — łacinę.

Z miłosierdzia puszczają go przez egzamin wstępny, zwalniają od dydaktrum, które jest na to, by przetrzebić kandydatów do gimnazjów i, z warstw najuboższych, przepuścić tylko najznakomitsze indywidua, ale zaradza temu miłosierdzie. Z miłosierdzia utrzymuje się chłopak w mieście z niczego. Umie prosić i żyć z powietrza. Potrafi mieszkać z pół tuzinem kolegów w ciasnym kącie izby stróża lub rzemieślnika, uczy się ze strzępków książki kolegów; jeśli z tej nauki mało pożytku, on potrafi się wykłamać; jego stan na wpół żebraczy do tego go uprawia. Może i profesor nad nim się zlituje. Skoro przebędzie kilka klas, już daje korepetycje, przepisuje, wysługuje się. A może mu się uda zdobyć małe stypendjum, jest ich przecież tyle dla szkół galicyjskich! i t. d..."

Przypatrzmy się treści tego przydłuższego cytatu, który — ufamy — nie znużył czytelnika, gdyż bardzo zajmująco jest napisany. Otóż bezsprzecznie istnieje hierarchia różnych rodzajów pracy, lecz każdy z nich jest potrzebny dla społeczeństwa, a tem samem nie jest hańbiący, nie uwłacza temu, który się nim zajmuje, i nie upoważnia do lekceważącego wyrażania się o szewcu, chłopie, stróżu lub wodziarzu, czem jednak — jak czytelnik zauważył — zdaje się tchnąć styl cytatu. Dlaczegóżby oni nie mogli dać syna do szkół, nawet z zamiarem, by nauką dobijał się wyższego rodzaju pracy, skoro w domu jest niepotrzebny, lub jeżeli dom nie może mu zapewnić utrzymania na przyszłość? Wróciłby do domu z nauką, która się wszędzie przyda, gdyby miał dokąd, gdyby miał fabrykę, na większą skalę prowadzone rzemiosło, obszar dworski, majątki własne. Ukończenie gimnazjum jest *minimum* przeciętnego wykształcenia i nie przesądza ono o niczem. Stąd zwrócić się może uczeń w jakimkolwiek kierunku. Że zaś zwraca się przeważnie do posad urzędniczych a nie do innych, pochodzi z braku tych „innych posad i zajęć", a więc z wadliwego ustroju społecznego, a nie z jego winy. Hyperprodukcja inteligencji w Galicji okaże się wrzekomą, jeśli się zauważy, że stosunkowo do innych krajów i ludności, Galicja jest upośledzoną co do ilości urzędów i posad. Żądając posady na postawie studjów, żąda jej kandydat, zarówno z innymi, z tytułu sprawiedliwości, t. zw. *Iustitia distributiva*. Na tej podstawie mają, pochodzący z warstw niższych, stopniowo otrzymać najwyższe posady, nietylko w szkolnictwie, administracji, skarbowości ale i w innych dziedzinach. Wszak mogą także być „indywiduami znakomitemi", „wyższej wiary", „przodować charakterem i pracą". Lecz czy te posady nie są ideałem i monopolem dla nich prawie niedościgłym? Byłoby anachronizmem bronić dziś kastowości, w myśl zasady *ne sutor ultra crepidam*, w tem mianowicie znaczeniu, by syn „szewca", „wodziarki", tej sfery nie przekraczał i nie docierał do wyższej. Nie mam pod ręką dat statystycznych, lecz bezstronny rzut oka przekonywa, że, lubo napozór liczba uczniów z warstw niższych liczebnie wydaje się wielką, to jednak, stosunkowo do ludności odnośnej warstwy, jest ona mniejszą od liczby uczniów ze sfer wyższych. Chłop wysyła syna do szkoły tylko wtedy, gdy go proboszcz lub nauczyciel jako wybitnego poznali i polecili, oczywiście, jeśli przytem rodzice mogą jakkolwiek sprostać wydatkom.

Zresztą uczeń warstw niższych, jeśli okaże słabe zdolności, odpada zaraz w klasie pierwszej lub drugiej, bo choćby wytrzymał „konkurs głodowy", to jednak nie przemówi za nim znajomość rodziców z profesorami, ani grzeczne słówka, ani śniadanko, ani podanie ręki, słowem żadna najniewinniejsza protekcja; przemawia za nim tylko zdolność i pilność. Przeciwnie uczeń zamożniejszy, otrzymawszy

się klasę, aż do skutku; zdyskredytowawszy się w jednem gimnazjum, przechodzi kolejno inne gimnazja, uczy się prywatnie lub chroni do konwiktów, aż wreszcie zdaje egzamin dojrzałości i naraz staje się zdolnym i godnym najwyższych urzędów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

†

Ks. Infułat Jan Rybarski

dziekan i proboszcz tuchowski.

Trafnie powiedział Zaleski o mężach świętych:

„Święci Pańscy wśród ciżby chrześcijańskiej braci
Są po Chrystusie w prostej linji ordynaci“,

bo dziedziczą po nim ten niepojęty czar słowa i czynu, który wszystkie serca na lep swój chwyta, wszystkie umysły ze sobą porywa i wszędzie wzbudza i cześć i naśladownictwo. Wielbią ludzie bohaterów wojny, pomniki wznoszą genjuszom polityki, wiedzy, albo sztuki, choć stokroć większa cześć się należy od narodu genjuszom serca i wiary, bohaterom cnoty i świętości, bo serce, wiara i cnota narodu — to rdzeń jego życia, a wszystko inne to kora i liście.

Żałobna kronika ostatnich czasów nazbyt często zapisuje bolesne straty takich właśnie bohaterów, którym miano wieszczów narodu najwłaściwiej przystoi.

Do mogił Krasińskich, Rzewuskich, nowy grób nam przybył, nowa a dziwnie rzewna i czysta stargała się struna. Więc stojąc nad świeżą mogiłą infułata ks. Rybarskiego i patrząc, jak coraz puściej robi się w około, jak coraz ciszej odzywają się dźwięki wielkich uczuć naszego narodu, wołamy z Bohdanem:

„Polsko! piastunko wieszczów, patrzysz ku [nim smutnie,
Bo odchodzą... bo Panu odnoszą swe lu- [tnie...“

Lecz i w smutku korzyść być powinna: toć należy się i ku pamięci świętego kapłana, należy się i ku ziomków nauce, skreślić choć krótki przebieg jego życia, śmierci i po grzebu.

Ks. infułat Jan Rybarski urodzony 1817 roku w Raciechowicach w powiecie żywieckim, ukończył zwykłe studja filozoficzne i teologiczne we Lwowie w roku 1841, poczem wysłany został do Wiednia w celu wyższego kształcenia się w tychże naukach. Po zdaniu trzeciego już *rigorosum* odwołany został z Wiednia przez ks. biskupa Wojtarowicza, który poznawszy rzadkie cnoty i wybitne zdolności młodego kapłana, przeznaczył go do Tarnowa na duchownego kierownika w tamtejszem seminarjum, gdzie po upływie lat paru powierzony mu został urząd wicerektora.

Równocześnie używał go biskup Wojtarowicz, jako najlepszego swego doradcę, powiernika i towarzysza do wizyt kanonicznych. Stanowisko to ks. Rybarskiego niezmiernej było doniosłości, bo je zajmował w czasach najsmutniejszych i najtrudniejszych, o których nową, czarniejszą od najczarniejszych ksiąg napisaćby można.

Duch józefinizmu nurtował wówczas wśród duchowieństwa, stosunek rządu do kościoła był anormalnym, pod stopami kipiał już bliski wybuch, jako owoc długoletniej martwoty i demoralizacji kraju. Ks. Rybarski podówczas nie jedną zażegnał burzę, nie jedną owczarnię i nie jednego uratował pasterza. W roku 1859 objął probostwo w Lisiej górze t. j. w miejscowości, która czasu pamiętnej „rabacji“ najczynniejszy brała w niej udział. Pasterzem więc został nie owieczek — lecz wilków, bo bratobójców i podpalaczy. Jego wymowa, pełna zapału i namaszczenia, a bardziej może jego serce wielkie, gorące i niezwykła, anielska niemal słodycz charakteru ozdobionego wszystkiemi cnotami kapłana i obywatela — sprawiły w tej parafji wyzutej ze wszelkich uczuć ludzkich skutek tak cudowny, jak wymowa i postać ks. Antoniewicza, o tyle jednak trwalszy, że ks. Rybarski nie kilkudniową, ale dziewięcioletnią odprawił tu misję, misję, która chlubą jest najwspanialszą całego życia jego, tak dalece, że choćby tylko tego jednego czynu dokonał, jużby sobie zasłużył na nieśmiertelną pamięć i wdzięczność narodu. W roku 1868 powołany na gremjalnego kanonika kapituły tarnowskiej, pozostawił parafję lisiogórską w takim stanie, że wsie, które niegdyś były gniazdem zbójeckiem, wówczas dla całej okolicy najdoskonalszym stały się wzorem. Jak bardzo zabłysnął on na tem trudnem polu cnotami i zdolnościami swemi, najlepszym tego dowodem, że miasto Tuchów wysłało trzy deputacje: jedną do cesarza, drugą do biskupa Pukalskiego, trzecią do samegoż ks. Rybarskiego, prosząc, by tenże zechciał objąć rozległą a zaniedbaną podówczas parafję tuchowską.

Pełen ofiarności i poświęcenia, chciwy nieustannej pracy, podjął się tej nowej uciążliwej misji i porzuciwszy spokojną stallę kanonika, mimo podeszłego już wieku jął się znowu ewangielicznego pługa z młodzieńczym iście zapałem. I orał tę twardą, krzemienistą glebę, orał tak długo, tak niestrudzenie, zlewał swym potem i swemi serdecznemi łzami tak hojnie, aż zmięknął grunt skalisty i zmieniony w ziemię żyzną wydał owoc stokrotny. Dwadzieścia lat miłością tchnącej, apostolskiej pracy, pozostawi niestarte ślady w parafji tuchowskiej na wiele pokoleń.

W stosunku do ks. wikarych ojcem był i bratem najlepszym, w pracy parafjalnej prześcigał najgorliwszych, kazania i katechizacje miewał aż do końca swego apostolskiego życia, a ilekroć chodziło o jakąś trudniejszą, uciążliwszą sprawę, zwykł był mawiać: „ja stary, wprawiony, łatwiej to zrobię“. Pokory i cierpliwości był nieporównanej. Nigdy własnej nie szukał chwały, nigdy słowa złego nie wyrzekł o nikim, nigdy nie potępił nikogo, lecz owszem wszystkich tłumaczył, uniewinniał i bronił z taką słodyczą i miłością, że sprzwiedliwą nawet surowość nieraz rozbroić potrafił. Z natury gorącego, gwałtownego nawet temperamentu, umiał tak zapanować nad naturą, że nigdy nikt w nim nie spostrzegł najmniejszej opryskliwości, ani najlżejszego gniewu. Królowę cnót wszystkich t. j. miłość, po królewsku traktował. W dobroczynności hojnym był aż do zapomnienia o najpierwszych potrzebach własnych. Wiele ubogiej młodzieży kształcił i wychowywał swem staraniem, a z wychowanków tych jego niejeden już wysokie a pożyteczne piastuje urzędy, że wspomnę tylko o jednym z najulubieńszych wychowanków zmarłego, ks. kanoniku Szurmiaku. O dobroczynności ś. p. ks. Rybarskiego świadczy wymownie, choćby ten fakt tylko, że umierając po tylu latach urzędowania na kanonii i probostwach, nie zostawił nic prócz książek i wytartej sutanny. Hojność jego i gościnność łączyła się zawsze z taką serdeczną uprzejmością, że nikt, ktokolwiek się doń zbliżył, nie odchodził bez pociechy i nowej otuchy. Owszem każdy co się doń zbliżył, doznawał na sobie choć w części prawdy owych słów, że:

„...... świętym jest na ziemi,
Kto umiał przyjaźń zawrzeć ze Świętymi“.

(Dokończenie nastąpi).

Stosunki na prowincji.

Lipnica murowana 31 grudnia.

Nasze miasteczko aczkolwiek jedno z najstarszych, pod względem finansowym jest bardzo upośledzone. Dochody po zniesieniu propinacji zaledwie na pokrycie bieżących potrzeb wystarczają, a tu trzeba było w dwóch ostatnich latach wybudować rzeźnię przeszło za 3000 złr. i urządzić targowicę, która 2000 złr. kosztowała. Pieniędzy na ten cel nie było, co się więc stało, łatwo się domyślić można.

Nie na tem koniec. Rada szkolna okręgowa poleciła przebudowanie lub wybudowanie budynku szkolnego. Sprawa ta weszła na porządek posiedzenia Rady miejskiej. Pan Szymon Piotrowski, energiczny i dbały o dobro miasta burmistrz, przedstawił konieczną potrzebę budowy nowej szkoły. Ks. kanonik Stanisław Swierczewski energicznie w tej sprawie przemówił, poczem Rada jednogłośnie wybudowanie nowej trzechklasowej szkoły uchwaliła. — Nastąpiła sprawa obmyślenia funduszów na ten cel. Sekretarz miejski Wojciech Kuc odczytał przed kilkoma dniami nadeszłe pismo, iż można zaciągnąć bezprocentową pożyczkę przez 10 lat spłacaną z funduszu przez Sejm uchwalonego. Dotąd zasmucone, zajaśniały radością twarze ojców miasta radością twarze ojców miasta. Jak wystawić, to wystawić budynek piękny i wygodny — wszak w nim nasze dzieci prawie cały rok przebywają. Kosztowała rzeźnia 3000, wybudujemy szkołę przynajmniej za 4000 — powiedzieli i uchwalili. — Spodziewać się można, iż Rada szkolna krajowa uwzględni dobre i piękne chęci biednej gminy i wniesioną prośbę przychylnie załatwi.

Pełne uznanie oddać należy Radzie miejskiej za przeprowadzenie pięknej uchwały a panu burmistrzowi za gorliwe zajęcie się tą sprawą, a wdzięczność i podziękowanie ks. kanonikowi za energiczne poparcie!

Kronika tygodniowa.

W ostatnich dniach lękliwie, przezornie, aby i Panu Bogu zaświecić świeczkę i djabłu ogarek, odezwały się niektóre galicyjskie i poznańskie pisma o żałobie narodowej z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski. Przedtem jeszcze różne stowarzyszenia i korporacje zastanawiały się nad tą sprawą. Młodzież lwowska uchwaliła wstrzymać się od zabaw, toż samo uchwaliły kasyna w Przemyślu i Rzeszowie, natomiast „Gwiazda“ lwowska, stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców, ogłosiła wszem wobec i każdemu z osobna, że bawić się należy.

Są więc dwa zdania, a właściwie trzy, bo trzecie drukowane mówi tak: Kto się chce bawić, niech się bawi, a kto nie chce się bawić, niech się nie bawi.

Z głęboką czcią i uwielbieniem uchylając czoła przed tem trzeciem zdaniem, jestto bowiem rzeczywiście ostatnie słowo w sprawie wolności osobistej i zarazem najwyższy szczyt niepodległości zapatrywań — zajmę się przecież tylko dwoma pierwszemi zdaniami, które mniej trącą wyrocznią pityjską, a więc dla takiego jak ja zwykłego śmiertelnika są więcej zrozumiałe.

Co było powodem dla młodzieży lwowskiej, aby przemówiła za żałobą narodową w b. r., nie potrzeba chyba przytaczać. Jak obchodzimy radośnie każdą drogą i wspaniałą pamiątkę narodową, tak ze smutkiem znowu w sercu powinniśmy rozpamiętywać rocznice faktów, co kirem żałoby cały naród okryły. Boleśniejszego zaś faktu, jak drugi rozbiór, chyba w dziejach polskich nie było. Nastąpił on wówczas, kiedy naród skrzepił się, odrodził, kiedy najradośniejsze nadzieje przywiązywał do nowej konstytucji, do patrjotyzmu króla, do rozumu i energji swoich wybrańców. Co więcej same szczegóły rozbioru, haniebnej pamięci sejm grodzieński, nikczemność jednostek służących za pieniądze wrogom i uchwałą swoją przystających na rozdarcie kraju — wszystko to było tak ohydne, tak upokarzające, wszystko było tak strasznym policzkiem danym uczciwości, patrjotyzmowi, wszelkiej etyce narodowej, że jeszcze dziś rumieniec wstydu pokrywa oblicze tego, co myślą przebiega przedstuletnie dzieje. Pamięć trzeciego rozbioru jadem boleści zatruwa serce, ale nie jadem upokorzenia i hańby. O losie kraju przed trzecim rozbiorem rozstrzygnął tylko miecz wroga, siła większa złamała mniejszą — mamy czego płakać, ale nie mamy się czego wstydzić. Owszem, rok 1794, Kościuszko, Racławice, powstanie Warszawy i Wilna, Kiliński i Jasiński, sukmana chłopska i kapota rzemieślnicza stające w obronie kraju — oto wspaniałe źródła dla dumy narodowej.

A więc setna rocznica drugiego rozbioru powinna nas przejmować boleścią i smutkiem, a ta boleść i ten smutek muszą znaleść swój wyraz w naszem zachowaniu się. Kłamie zaś ten, co mówi, że można mieć smutek w sercu, a jednocześnie hołupce wycinać.

Oświadczając się zatem w zasadzie za żałobą narodową, wypada mi z kolei przejrzeć argumenta jej przeciwników.

Naprzód występuje zeszłoroczny frazes, że ze względu na Warszawę musimy być ostrożni, aby jej nie narazić. Darujcie łaskawi panowie politycy, ale głos wasz choć donośny, często aż nazbyt donośny, nie dochodzi przecie do Warszawy, która nie czeka na to jak rozporządzi młodzież lwowska, a tem mniej jeszcze nie potrzebuje opieki „Gwiazdy“ i dzienników. W zeszłym roku w obawie o Warszawę wydano odezwę, podpisano ją znanemi nazwiskami — i Warszawa przywdziała żałobę. I w roku bieżącym postąpi ona jak sama zechce, nie pytając o pozwolenie mamy i taty we Lwowie.

Drugi argument: nie powinniśmy płakać i narzekać, ale przeciwnie okazać, żeśmy silni, żeśmy nie upadli na duchu, bo smutek osłabia ciało, bo kto rozpacza ten niezdolny jest do czynu. Więcej zdawkowego frazesu nawet za pomocą konkursu uzyskaćby się nie dało. Kto mówi o płaczu i rozpaczy? Drugi rozbiór nie nastąpił wczoraj, mieliśmy już sto lat czasu, aby zgodzić się z tym faktem, nie dając naturalnie w przyszłości za wygranę. Czyż autorowie frazesu sądzą, że postawimy na rynkach łzawnice, posypiemy głowy popiołem i będziemy tarzać się w prochu przykryci włosiennicami? Podsuwać taki zamiar zwolennikom, żałoby, toć gruba naiwność a jeszcze większa naiwność sądzić, że siłę ciała i ducha manifestuje się skakaniem po posadzce balowej. O, jeżeli o tę siłę idzie, tośmy silni jak nikt na świecie. My tańczyliśmy na weteranów 1831 r., myśmy wytańczyli pomnik Mickiewicza, my tańczymy . . . na zjazdach naukowych. Gdyby Polskę wytańczyć można, tobyśmy ją już mieli od morza do morza.

Argument trzeci pozornie najsilniejszy: przez ustanie zabaw zaszkodzimy przemysłowi krajowemu.

Otóż tu się porozumieć potrzeba.

Zwolennikom żałoby, o ile sam do nich należę i o ile zdania ich słyszeć mi się dało, idzie o żałobę, że tak powiem publiczną, a nie prywatną. Idzie im o zachowanie pewnej miary, pewnej powagi, o nieciskanie się w oczy szałem karnawałowym. Jeżeli ci piękne dziewczę, koniecznie do życia potrzeba unosić się w ramionach mężczyzny po woskowanej posadzce, to użyj sobie tej rozkoszy w domu, u znajomych, ale powstrzymaj się od niej w publicznej sali balowej. Baw się, ale nie afiszuj się z zabawą — bo w setną rocznicę najboleśniejszego dla nas faktu trzeba przynajmniej zachować ową miarę, o której mówiłem.

Dajmy na to, przeciwniku żałoby, że dziś wypada smutna rocznica tycząca się twej własnej osoby. W tym dniu przed dziesięciu czy pięciu laty straciłeś ojca lub matkę, żonę lub dziecko. Byłbyś przesadny zapewne, abyś zamknął się na dzień cały w pokoju, załamywał ręce i łzy ronił do północy — ale, jak ci się zdaje, czy poszedłbyś z lekkiem sercem na bal publiczny lub na wesołą przyjacielską pogadankę, czyby w takim wypadku w sercu twojem nie odezwało się uczucie pewnego rozbratu z wpojonemi od dzieciństwa zasadami, czyby przed oczami twojemi nie stanęło widmo owej ukochanej osoby, której strata rwała ci serce w kawały? A dalej: coby pomyśleli o tobie ci, co smutną twą rocznicę zapamiętali?

Naród jest wielkim człowiekiem. Posiada on ludzkie uczucia, ludzkie radości i smutki. A więc. .

Jeżeli zaś damy w r. b. pokój p u b l i c z n y m zabawom, to jakaż to będzie strata dla k r a j o w e g o przemysłu? Policzmy, bo na co blaga, kiedy można mieć przypuszczalne cyfry.

Weźmy Kraków. Przeciętnie mamy trzy bale publiczne, na każdym zaś po 300 osób. Takich dam, co toaleta ich kosztuje 200 lub 300 złr. mamy trzy, cztery, pięć — i toalety te są zazwyczaj sprowadzone z z a g r a n i c y. Przeciętnie każda przedstawicielka płci pięknej wydaje na bal 20—50 złr., — każdy zaś „brzydak“ (a tych jest więcej) 5 - 20 złr. A zatem przypuśćmy że licząc przeciętnie po 25 złr. od osoby na każdy bal (25×300) wydajemy 7500 złr. — czyli na trzy bale 22,500 złr.

Z tego potrąćmy cenę biletów koło 4000 złr. Potrąćmy dalej restauratora (boć jedzenie przemysłem nazwać trudno) 3000 złr. Pozostanie nam 15000 złr.

Przedewszystkiem są rozmaite części ubrania, które i tak musiałoby się nabyć, jeżeli nie w dzień balu, to w tydzień, we dwa tygodnie po nim. Policzmy na to tylko 2000 złr.

Z pozostałych 13,000 złr. pójdzie za granicę (a poszło już co za wina i zamorskie przysmaki) co najmniej część trzecia, boć materyały na damskie np. stroje (i prawie na wszystko) płyną z zagranicy. Zostaje więc dla przemysłu k r a j o w e g o 9.000 złr. Z tego zarobią przemysłowcy i rękodzielnicy 3 tysiące reńskich, (resztę wezmą tysiączni dostawcy materjałów). Liczmy więc tych, co utargują na stu, a przeciętnie każdy z nich zarobi na balach 30 złr. Dobreć to, zapewne, — ale gdyby tego i nie było, czyż możnaby mówić o w i e l k i c h s t r a t a c h k r a j o w e g o p r z e m y s ł u? Nie szastajmy frazesami, a obliczmy raczej c o z a r a b i a z a g r a n i c a na balach galicyjskich, jaką stratę ekonomiczną kraj na jej korzyść ponosi. Bo u nas samych ekonomicznej straty być nie może żadnej: jeden wyda, drugi zarobi. Ucieszy się nieco magazynierka i restaurator, ale srogo odczuje ich zarobek ojciec dwóch córek na wydaniu, lub mąż żony bawiącej się i bawić chcącej. Ci przeklinają bale, a tylko zakład zastawniczy przy Kasie Oszczędności większy ma obrót, — większy też obrót mają i lichwiarze.

Tak się przedstawia strona ekonomiczna żałoby narodowej. A zatem.....

A zatem proszę o inne argumenty.

Kazimierz Bartoszewicz.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Między Kołomyją i Czerniowcami, pociąg osobowy, idący w kierunku Lwowa, z powodu zasp śnieżnych stał w nocy z dnia 4 na 5 b. m. przeszło cztery godziny w polu.

* Ze Stanisławowa donoszą nam, że w dniu 4 bm. przy 2° mrozu padał deszcz obfity. Dnia następnego Reum. wykazywał 19° niżej zera.

KURJER POZNAŃSKI.

* Siostry Elżbietanki w Gdańsku pielęgnowały w ubiegłym roku 152 chorych, między tymi 91 katolików, 50 ewangielików i 11 żydów. Czuwań nocnych było 781. Nadto mają Siostry nadzór nad Towarzystwem katolickich służebnic, których liczba wynosi 300. Sióstr było 8 a w końcu roku przysłano dziewiątą do pomocy. — W wilią Nowego Roku zmarł w Gdańsku w 76 roku życia radca konsystorjalny H e v e l k e, potomek owego H e w e l i u s z a, który to jako astronom gdański, w uznaniu zasług tegoczesnego króla polskiego Jana Sobieskiego, znaną konstalację gwiazd na niebie nazwał „t a r c z ą S o b i e s k i e g o“.

* W dniu 28 grudnia r. z. w Bydgoszczy, nastąpiło zawiązanie Towarzystwa katolickich nauczycieli. Zebrało się przeszło 50 nauczycieli z miasta i okolicy i kilku księży. Nadeszły też powinszowania z Westfalji, Śląska i z Zachodnich Prus. Wysłano telegramy do ministra oświecenia Bossego do Berlina i ks. arcybiskupa Stablewskiego. Główny wykład miał p. Kuczyński z Nakła o potrzebie Towarzystwa nauczycielskiego. Przedłożone ustawy przyjęto.

KURJER WARSZAWSKI.

* W tygodniu bieżącym, na placu wyścigowym odbędzie się pierwsze polowanie na dzika z oszczepami. Grono zaproszonych myśliwych przybędzie konno, bez broni palnej, zaopatrzone jedynie w oszczepy. Ogary i taksy A. hr. Berga, mają stanowić pojedynka, przeznaczonego na pierwsze polowanie. Potem odbędzie się szereg innych polowań na zające i daniele. Obecnie, w stajniach na placu mokotowskim, przygotowane są dwa dziki, do 30 danieli i kilkadziesiąt zajęcy. W zabawie tej myśliwskiej wezmą też udział damy. Dzik, który będzie szczuty na pierwszem polowaniu, podczas odbytych z nim prób, okazał się bardzo złośliwym i niezmiernie ciętym.

* Donoszą z Warszawy, że z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego Apuchtina, naczelnicy dyrekcji naukowych zażądali pozwolenia rewidowania seminarjów duchownych. Wedle konkordatu tylko biskupom służyło dotąd to prawo, żądanie więc dyrektorów jest nowem bezprawiem.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Tryestu donoszą, że bora, która z całą wściekłością szalała także w ostatnich dniach, była przyczyną 50 wypadków, pomiędzy którymi jest wiele ciężkich. Statki Lloyda, które miały w dniu 3 b m. opuścić tutejszy port, musiały zostać wstrzymane.

* Pojawiły się znów fałszywe dziesięcio reńskówki, które w tekscie węgierskim noszą podpis „A. Moser“ zamiast „Moser A.“ i monogram „O. U. B.“ zamiast „O. M. B.“.

KURJER PARYZKI.

* Według wiadomości tutaj nadeszłych, zdrowie księżnej Małgorzaty Orleańskiej, żony księcia Władysława Czartoryskiego, znacznie się polepszyło. Pacjentka przebywa obecnie w San-Remo.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Car zarządził publiczne roboty przymusowe w guberniach rosyjskich, dotkniętych głodem. Kierownikiem tych robót jest generał Anenkow.

* Ks. Meszczerski, wydawca *Graždanina* skazany został na miesiąc aresztu, za obrazę w swem piśmie urzędników w Siemiończyńsku.

KRONIKA WOJSKOWA.

* W tych czasach ma przybyć do Rosji kilku oficerów szwedzkiej marynarki w celu wyuczenia się miejscowego języka. Dla tego celu wyznaczył król Oskar II 9.000 koron z funduszów ministerjum marynarki. Władze rosyjskie wyznaczą Szwedom jako miejsce przebywania któreś z miast, leżących w głębi kraju.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Finansowe konferencje* odbywają się obecnie w Budapeszcie między prezydentem ministrów dr. Weckerle, grupą Rothszildów i znanym domem Bleichroederów w Berlinie. Treścią obrad są ostateczne warunki konwersyjne. Bleichroederów zastępują: tajny radca Schwabach i Hansemann. Grupę Rothszildów margrabia Pallavicini i dyrektor Kornfeld. — Dyrektorowie węgierskiego banku kredytowego biorą także współudział w obradach. Po uporządkowaniu sprawy konwersyjnej z Bankiem węgierskim, przystąpią przedstawiciele grup powyższych do obrad z austrjackiem ministerstwem finansów.

NA PSIM SĄDZIE.

OBRAZEK

przez MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

5)

(Dokończenie).

— Więc nie będziesz już takim?

— Nie będę Filusiu najsłodszy, nie będę — jakem katolik.

— Pamiętaj to sobie. A teraz chodź, nim spostrzegą tam, że cię niema.

To mówiąc, pchnął nożem w ścianę, która się otworzyła, i pan majster ujrzał ulicę słabo oświeconą jedną latarnią gazową, na której czerniła się doróżka, koń ze zwieszonym łbem, i doróżkarz drzemiący na koźle.

— Siadaj i jedź do domu, — rzekł Filuś.

— A ty?

— Ja pobiegnę obok, bo wiesz przecie, że nam psom dorożkami jeździć nie wolno.

— Prawda, te magistrackie.

— Nic nie mów, tylko siadaj i jedź.

Pan Tomasz posłuszny psim rozkazom, siadł do doróżki. Woźnica ruszył się na koźle, podniósł bat, koń podniósł łeb, poruszył nogami i dorożka zaturkotała po pustej ulicy, a Filuś biegł obok i szczekał radośnie.

* * *

Kiedy nazajutrz rano obudził się pan Tomasz, dzień już był duży, żona jego, ubrana od wielkiego dzwonu w bagdadzki szal, z książką do nabożeństwa wybierała się z dziećmi do kościoła. Widząc, że się obudził, zbliżyła się do łóżka, stanęła nad nim i kiwając głową z politowaniem odezwała tonem wymówki:

— Oj, ty pijaku jakiś!

— Ale bo nie wiesz Kundusiu, gdzie byłem — zaczął tłómaczyć się pan Tomasz.

— Ładnie się spisałeś, niema co mówić — ciągnęła dalej reprymendę pani Tomaszowa. — w takie święto uroczyste, majster, obywatel... w podłej knajpie.

— Ale gdzież znowu? To nic nie wiesz Kundusiu kochana.

— Jakto nie wiem? Przywieźli cię pijanego jak Belę.

— Kto przywiózł?

— A czy ja wiem? — Pewnie takie pijaki, jak i ty.

— To nic nie wiesz — rzekł z powagą pan Tomasz i chciał żonie opowiedzieć całą historję z tym psim sądem, ale się wstrzymał raz dlatego, że możeby mu nie uwierzyła a powtóre, że nie wiedział, czy mu wolno zdradzić tajemnice tego sądu. Chciał poradzić się Filusia i dlatego spytał żony:

— A gdzie Filuś?

— A śpi także nieprzymierzając, jak jego pan. Możeś i jego spoił.

— Kundusiu! daj pokój, bo gdybyś ty wiedziała — słuchaj, Filuś musi dziś dostać suty obiad, kiełbasy, ile zechce — rozumiesz?

— Jeszcze czego? żebym psa kiełbasą karmiła... niedoczekanie jego.

— Kundusiu, nie mów tego, bo gdybyś ty wiedziała, coś ty winna temu psu i ja... Tu urwał, bo w tej chwili Filuś wylazł z pod łóżka, podniósł łeb do góry i spojrzał na swego pana.

— Nie bój się Filuś — nie powiem ani słowa. Jak sekret, to sekret!

I nie zdradził przed żoną tajemnicy psiego sądu, ale słowa danego Filusiowi dotrzymał święcie. co do joty. I dla żony i dla dzieci i dla służby i dla Filusia był od tego czasu taki dobry, że do niepoznania, a dla psów był odtąd ze szczególniejszem uszanowaniem; ledwie im się nie kłaniał na ulicy, jak jakiemu dygnitarzowi, a gdy słyszał którego z nich szczekającego na jakiego przechodnia, uśmiechał się znacząco i patrząc na Filusia mówił:

— Prawda Filuś, my już wiemy, co to znaczy?

K O N I E C.

Lwów w cyfrach.

I.

Zreorganizowane przed dwoma laty miejskie biuro statystyczne wystąpiło onegdaj z drugim rocznikiem swoich »Wiadomości«. W przedmowie do nich, obecny kierownik biura, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, wykazuje trudności, jakie przy tej pracy trzeba było pokonywać. Z czasów przed r. 1889 materjał statystyczny był bardzo skąpy, musiano go więc dopiero teraz zbierać, chcąc odpowiedzieć wymogom dzisiejszej nauki i oprzeć badania współczesnego stanu rzeczy na gruncie retrospektywno-porównawczym. Statystykę dobroczynności publicznej, statystykę przemysłu i handlu zastał dr. O.-B. dopiero w zawiązku; szczegółowy program dwóch ostatnich działów będzie przedmiotem oceny przez osobną ankietę. Tymczasem ograniczono się do podania w niniejszym roczniku dat najważniejszych, które dotyczą naszej ludności przemysłowej i handlowej: nawiasem mówiąc, pierwsze to studjum uwzględniające płeć i wyznanie zarobników samoistnych. Również statystykę mieszkań zestawiono na razie w ogólnym zarysie na sześciu tablicach.

Nadto znajdujemy w omawianej pracy zobrazowane cyfrowo: sprawy sanitarne, policyjne, szkoły wyższe i średnie i budżet gminny, traktowany, w możliwej ze względu na materjał, paraleli z budżetami innych stolic. Wszystkie te działy obejmują okres mniej więcej dziesięcioletni, od roku 1880 do 1890. Rozpoczyna je wykaz ruchu ludności we Lwowie przez ciąg roku 1891 i pierwszą połowę ubiegłego. Zanim pozwolimy sobie zrobić kilka uwag o tej starannie dokonanej a z wielu względów bardzo zajmującej i pożytecznej pracy, spróbujemy zaznajomić czytelników naszych z jej treścią, a przynajmniej z najciekawszymi jej ustępami.

Rzućmy tedy okiem najpierw na rubrykę: Małżeństwa.

W roku 1891 zawarto ogółem 1.276 małżeństw, a z zestawienia z danemi lat poprzednich pokazuje się, iż liczba małżeństw, jakkolwiek niezbyt znacznie, z roku na rok w mieście naszem wzrasta.

W większej części wypadków obie strony, tj. mężczyzna i kobieta, liczyli po lat 24 do 30, a przeważna część związków małżeńskich trwała od 11 do 30 lat.

Urodziło się w r. 1891 w ogóle 4.833 dzieci, tj. na 1.000 mieszkańców 33·72. Płodność podniosła się w przeciągu dziesięciolecia o 4·24 proc., a z dziećmi nieżywo urodzonemi o 6·22 proc.

Z ogółu 4.592 żywo urodzonych dzieci było 62·50 proc. ślubnych, 37·50 nieślubnych.

W całem dziesięcioleciu 1881—1890 najgorszem pod względem śmiertelności był rok 1890, a powodem tego była influenza. W roku tym zmarły 4.267 osób, tj. o 542 więcej, niż umierało przeciętnie w ostatniem dziesięcioleciu; w r. 1891 zmarło 3.972 osób, zawsze jeszcze więcej o 247 osób, niż przeciętnie w latach 1881—1890, ale to się po części tłomaczy wzrostem ludności. Na 1.000 ludzi w r. 1890 umarło 33·35, w r. 1891 tylko 30·66.

W ogólnej cyfrze zmarłych reprezentują mężczyźni 51·06 proc., kobiety 48·94 proc.; jestto prawie ten sam stosunek, jaki zachodzi między żywo urodzonemi (mężczyzn 51·30, kobiet 48·70).

W przeciągu lat 10 (1880—1890) popełniono ogółem 323 samobójstw. Przeciętnie rocznie zabijało się 26·4 mężczyzn i 5·9 kobiet, 50 proc. zabijało się przez zastrzelenie, dalej przez powieszenie i otrucie. Kobiety głównie się truły. Z ogółu samobójców prawie 50 proc. stanowili ludzie młodzi w wieku 21 do 25 lat. Podczas kiedy jednak przeszło 50 proc. samobójców płci męskiej odbierało sobie życie w wieku 21 do 25 lat, to wśród kobiet cyfra ta rozkłada się prawie równomiernie na lata 16 do 50; największa liczba wypadków u kobiet przypada na wiek 26—30 lat, od lat 41—45 nie ma żadnego.

W przeważnej części powód samobójstw jest niewiadomy. W latach 1889—1891 tylko w 28 wypadkach podano go ze ścisłością, z tych w 10 razach powodem samobójstwa był obłęd umysłowy, w 5 niepowodzenia materjalne, w 4 opilstwo, w 3 niezgoda małżeńska, w 2 udręczenia służbowe, w 2 zawód w miłości, w 1 pojedynek, w 1 obawa kary.

Ruch ludności w pierwszej połowie roku 1892 przedstawia się w streszczeniu następująco: Małżeństw zawarto 566, tj. zupełnie tyle, ile w 1 półroczu roku poprzedniego, urodziło się zaś ogółem 2.540 dzieci, tj. o 58 więcej niż w 1 półroczu 1891 r. Zmarło w tym czasie osób 1.961, tj. o 128 więcej, niż w roku 1891 (w 1 półroczu); mężczyzn zmarło 1.031, kobiet 930, z czego 1.490 przypada na chrześcijan, 471 na izraelitów.

Rozdział trzeci traktuje o sprawach zdrowotnych miasta Lwowa. Tak zwana służba zdrowia składa się tu z fizyka miejskiego, 7 lekarzy miejskich, chemika i 2 weterynarzy. Pod względem stosunku liczebnego lekarzy do publiczności, Lwów posuwa się naprzód dosyć znacznie, gdy bowiem w r. 1880 zajmował w szeregu 32 większych miast w Austrji miejsce 14, w r. 1889 posunął się już na miejsce 9, a wobec tego, że Lwów nie posiada fakultetu medycznego, fakt ten jest godny zanotowania.

Ogółem z końcem 1891 r. było we Lwowie, lekarzy 138, chirurgów 23, akuszerek 278, weterynarzy 16. Zajęcia stałe, urzędowe miało lekarzy 64.

W ciągu dziesięciolecia 1880—1891 leczono we wszystkich szpitalach lwowskich razem 122.627 osób.

Statystyka policyjna, wskutek niedość starannie dotąd gromadzonego materjału przez dyrekcję policji, pozostawia nieco do życzenia. W roku 1891 aresztowano ogółem 10.123 osób, najwięcej za kradzież, bo 18·8 proc., za włóczęgę — 16·6; dalej idą aresztowania za pijaństwo i burdy uliczne. W zimie aresztowania za kradzież trafiają się najczęściej.

We wszystkich zakładach dobroczynnych, których jest ogółem 15, opiekowano się w 1891 roku 1756 osobami, z tego 732 mężczyzn, 1024 kobiet.

Wydatki gminy m. Lwowa na cele dobroczynności publicznej są dosyć małe w stosunku do ogółu wydatków, wynoszą 4—5 proc., podczas gdy w innych miastach stanowią 7—16 proc. W r. 1890 wyniosły 75.347 zł. W ochronkach przebywało w 1891 roku 1242 dzieci.

Podrzutków ogółem w tym roku było 25; chłopców 9, dziewczynek 16, przeważnie w 1 roku życia.

Po raz pierwszy występuje biuro statystyczne z próbą statystyki przemysłu i handlu; miejskie biuro statystyczne pragnie ten dział statystyki rozszerzyć w przyszłości i w tym celu wypracowało program, mający być przedmiotem obrad ankiety, o której już wspominaliśmy. Samoistnie zajętych w handlu i przemyśle w 1 połowie 1892 roku było 3043 chrześcian, izraelitów zaś 4251; w tej cyfrze 5587 mężczyzn, 1707 kobiet. Ludność przemysłowa Lwowa wynosi ogółem 11.445 osób.

Ruch pocztowy we Lwowie jest znaczny. W r. 1891 wysłano ze Lwowa 13,622.656 przesyłek, zaś przyszło do Lwowa 10,405.090. Tak ruch pocztowy, jak telegraficzny w ostatnich czasach wzmaga się bardzo widocznie.

Gdy w r. 1888 n. p. wysłano kart koresp. 633.888, w r. 1891 wysłano ich 2,191.984, gazet zaś w r. 1888 tylko 1,509.907, a w r. 1891 już 3,681.645. Depesz telegraficznych nadano we Lwowie w r. 1892 — 110.712, przybyło zaś do Lwowa 127.830.

Telefon, który funkcjonuje dopiero od roku 1884, wchodzi coraz więcej w użycie. W roku 1885 zanotowano zaledwie 42.466 rozmów; w r. 1891 już 676.000. Dochodu przyniosły telefony w r. 1891 ogółem 28.838 zł.; rozchodu było 16.000 zł.

Jedną z najbardziej interesujących rubryk stanowi budżet m. Lwowa (1883—1890), w porównaniu z Wiedniem, Pragą, Grazem, Bernem, Krakowem i Czerniowcami, przyjmując jako przeciętną cyfrę ludności Lwowa za rok 1890 — 118.692. (Krakowa 70.805, Wiednia 778.789). Z zestawienia budżetu wymienionych miast wynika, że Lwów chyli się w tym względzie ku miastom mniejszym Długów ma Lwów najmniej i stosunkowo niezwykle mało, gdy Graz, najmniej obdłużone miasto z wymienionych, miał w r. 1887 długów 12·94, Lwów w tym czasie miał zaledwie 2·76. O ile z jednej strony jest to znakiem pomyślnego stanu funduszów miejskich, o tyle z drugiej można w niem upatrywać i ujemne strony, skoro obdłużenie miast innych nastąpiło prawie wyłącznie w celach inwestycyjnych.

Dochody m. Lwowa wynosiły w 1890 roku 3.242,681 zł.; od roku 1883 wzrosły one o 1.627,067 zł.

Z rozdziału »Oświata«, doprowadzonego po rok 1890, wyjmiemy następujące szczegóły; przeciętnie uczęszcza we Lwowie 56% na wydział prawny, 31% na wydział teologiczny, 13 proc. na filozofję. W stosunku do przeciętnej cyfry całej monarchji uczęszcza u nas + 19·8 na teologję, + 16·1 na prawo, + 0·6 na filozofję.

Brak wydziału medycznego we Lwowie czuć się daje dotkliwie: w roku 1890 n. p. w uniwersytetach austryjackich było 2,326 Polaków, z tego we Lwowie i w Krakowie 1,911, w innych miastach 415, z której to liczby 330 uczęszczało na medycynę.

W ogóle na uniwersytetach austryjackich Polacy stanowią 15·4 do 16·9 proc., Rusini zaś 3·8 do 4·1 proc.

Co do politechniki, to liczba uczniów na wydziale inżynierji stale się zmniejsza natomiast na wydziale mechaniki wzrasta. W r. 1890 stosunek narodowości polskiej i ruskiej był następujący: Polaków było 93.4 proc., Rusinów 5.1 proc. Przeciętnie 60 proc. na politechnice przypada na uczniów narodowości polskiej z pod zaboru rosyjskiego.

W szkołach średnich wypada przeciętnie na jednego nauczyciela w przeciągu roku 18·2 uczniów, na 100 zaś uczniów po zdaniu matury przeciętnie na wydział teologiczny zapisuje się 21, prawniczy 36, medyczny 19, filozoficzny 8, techniczny 1, na inne wydziały 13.

W seminarjach nauczycielskich dla obu płci na 100 uczniów przypadało mężczyzn 47, kobiet 53, z tego Polaków 70, Rusinów 30.

Liczba stowarzyszeń wynosi we Lwowie 262, z czego 175 chrześcijańskich, 87 na żydowskich. Pomiędzy chrześcijańskiemi jest polskich 149, ruskich 21, niemieckich 4, czeskich 1.

Polityczne stowarzyszenia istnieją tylko 3: z tych 2 ruskie, 1 polskie. Pod względem stowarzyszeń politycznych stoi Lwów w Austrji na miejscu 13.

Towarzystw dobroczynnych daleko więcej jest izraelickich, niż chrześcijańskich.

Przystępujemy do ostatniego rozdziału: Własność nieruchoma. Pod względem administracyjnym dzieli się Lwów na 5 okręgów, powierzchnia miasta wraz z Jałowcem wynosi 5559·8 morgów, obwód miasta 45 klm., t. j. 5·9 mil. Powierzchnia zabudowana wraz z podwórzami wynosi 490 morgów, dróg, ulic i placów 277 m. plantacyj miejskich 158·4 m. Długość ulic i dróg daje 106 klm., długość kanałów 23·5 km., rurociągów 43 km., drutów telefonicznych 670 km., tramwaju 5·6 km., kolei państwowych na terytorjum lwowskiem 10·422 km. Ulic i placów jest ogółem 275, studni publicznych 235.

Wody dostarczają wodociągi na dobę maximum 2.245,000 litrów, minimum 2.000,000.

Domów ogółem w r. 1890 było 332,2 z czego 146 gmachów publicznych (kościołów, urzędów etc.). Przeważna liczba domów, bo 47·7 proc. zajęta była przez 6—30 osób; 40·3 proc. przez 31—100, renta przez mniej niż 5, lub więcej niż 100 osób.

Domów parterowych liczono 1,505, 1no piętrowych 735, 2-p. 779, 3-p. 260 4-p. 41, 5-p. 2.

W chwili spisu było we Lwowie 26.130 mieszkań, a 69.160 ubikacji. Na 100 ubikacji (pokojów, gabinetów i t. d.) wypada ogółem 27 kuchni, t. j. 1 kuchnia na 35 ubikacji! Daje to obraz wygody mieszkań lwowskich, naturalnie w najujemniejszem tego słowa znaczeniu. 116 mieszkań zajmowało więcej niż 20 osób, z tych było 11 o jednym pokoju, 222 o dwóch pokojach, natomiast były 4 mieszkania o 11 do 20 pokojach, zajęte tylko przez jedną osobę.

Pod względem zaludnienia zajmuje Lwów szóste miejsce z rzędu w państwie austryjackiem, gdy Kraków zajmuje drugie, a Praga pierwsze. Na 1 klm. kwadr. w r. 1890 wypadało we Lwowie 3,999 mieszkańców, w Pradze 13.236, w Krakowie 8.944, w Wiedniu 7.638.

Ogółem ludność cywilną w d. 31 grudnia 1890 obliczano na 119.352 głów.

Ogólna suma czynszów z domów wynosiła 4.303.459·03 zł. *(t.)*

W kwestji telefonów.

Abonenci telefonów we Lwowie zajmują się obecnie żywo i roztrząsają gorąco kwestję upaństwowienia tych telefonów, sprawa ta bowiem istotnie jest ważna z powodu podwyższenia opłat.

Dyrekcja pocz ti telegrafów rozsyła następujące ogłoszenie do dotychczasowych abonentów:

Należytość stacyjna (za dostarczenie i utrzymanie aparatów) 30 złr. Nalażytość za łączenia (przy rozmowie z innymi uczestnikami) 20 złr. Razem 50 złr. Natomiast ma każdy uczestnik sieci telefonicznej, w myśl § 9. lit. a. *uiścić należytość budowlaną*, jaka według długości jego linij telefonicznych wypada. Według zapisów książkowych dotychczasowego kierownictwa ruchu lwowskiej sieci telefonicznej za używane linje należytość budowlana wynosi od 100 do 600 złr. W myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 17. listopada 1892 pozostawia się każdemu do wyboru, czy wyż pomienioną kwotę natychmiast w całej wysokości, — czy w pięciu równych rocznych ratach, — czy też ratami w ten sposób uiścić zechce, że należytość abonamentowa w dotychczasowej wysokości tak długo pobieraną będzie, aż cała należytość budowlana różnicą między tą należytością abonamentową a wyż podanemi należytościami: stacyjną i za łączenia, zupełnie pokrytą będzie. Nadmienia się przytem, *że należytość budowlana w każdym razie, w całej wysokości zapłaconą być musi, nawet w razie, gdyby abonent po żniej od uczestnictwa w sieci telefonicznej ustąpił;* oraz, że jakiekolwiek zniżenie tej należytości bezwarunkowo miejsca mieć nie może. Według § 21. rozporządzenia o telefonach z dnia 7. października 1887 wszelkie opłaty roczne, a więc należytości stacyjne i za łączenia, ewentualne wynagrodzenie za utrzymanie aparatów dodatkowych, wreszcie w razie spłaty ratalnej także przypadająca należytość budowlana, winne być opłacane półrocznie z góry, w pierwszej połowie miesięcy, stycznia i lipca każdego roku w kasie dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. Należytości, któreby w powyżej oznaczonych terminach, t. j. do 15. stycznia i 15. lipca każdego roku zapłacone nie zostały, będą za pomocą zleceń pocztowych ściągnięte. Gdyby zaś p. t. uczestnik sieci telefonicznej, takiego zlecenia pocztowego nie przyjął, względnie uwzględnić nie chciał, uważane to będzie jako wypowiedzenie uczestnictwa. Dla ustalenia stosunku prawnego między p. t. abonentami sieci telefonicznej a zarządem poczt i telegrafów, dołącza się jeden egzemplarz odpowiedniej deklaracji, w której ustępy nie odpowiadające życzeniom czyimś przekreślić i takową — po ewentualnem dodaniu uwag lub życzeń, w deklaracji nieprzewidzianych i zaopatrzeniu datą i podpisem, zaraz dyrekcji poczt i telegrafów odesłać należy. Bliższych szczegółów i wyjaśnień zasięgnąć można ustnie w oddziale technicznym dyrekcji poczt i telegrafów w godzinach urzędowych.

Oprócz tego ogłoszenia załączono następującą deklarację:

»Na skutek wezwania dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z grudnia 1892 r. l. 54446, oświadczam niniejszem, że z dniem 1. stycznia 1893 wypowiadam dalsze uczestnictwo w sieci telefonicznej; że także od 1. stycznia 1893 nadal uczestnikiem sieci telefonicznej pozostaję; że przypadającą według § 9. lit. a. rozporządzenia o telefonach z 7. października 1887 należytość budowlaną w pełnej, podanej mi wysokości natychmiast, a najdalej do 15. stycznia 1893 zapłacę; w 10 półrocznych równych ratach, począwszy od 1. stycznia 1893 uiszczę; ratami w ten sposób uiszczać będę, iż dotychczasowa należytość abonamentowa w niezmienionej wysokości tak długo ma być pobieraną, aż przypadająca należytość budowlana różnicą, między tą należytością abonamentową w § 9. lit. b. i d. pomienionego rozporządzenia o telefonach należytością za stację i za łączenia, pokrytą będzie; że poddaję się tak postanowieniom rozporządzenia o telefonach z 7. października 1887 jak też wszystkim rozporządzeniom jakie co do prawnego stosunku między zarządem poczt i telegrafów z uczestnikami sieci telefonicznej, każdocześnie obowiązywać będą.« — Uwaga: ustępy nie odpowiadające życzeniom abonamentów, należy przekreślić atramentem.

Pisma nasze wobec tego zajęły się żywo sprawą wiedeńską zaś gazeta *Neues Wiener Tagblatt* w korespondencji ze Lwowa pisze w tej materji: »Z powodu upaństwowienia telefonu grozi tutaj strejk abonentów telefonów. Dotychczas roczny abonament wynosił 60 zł. i nie pociągał za sobą żadnych zresztą należytości. Obecnie dyrekcja poczt zredukowała wprawdzie należytość abonamentową na 50 zł., ale zarazem postanowiła policzyć abonentom koszta urządzenia od 100 do 600 zł., stosownie do odległości aparatu od stacji centralnej. Wszyscy dotychczasowi abonenci mają się zdeklarować, w jaki sposób zamierzają spłacać ową należytość za urządzenie. Większość abonentów oświadcza, że wobec pozornego tylko zniżenia kosztów abonamentowych w rzeczywistości jednak znacznego podwyższenia tychże, zrzeką się używania telefonów, chyba, że dyrekcja poczty, zaproponuje możliwe do przyjęcia warunki.

W tym duchu rozwinęła się żywa agitacja między abonentami i możliwą jest rzeczą że skoro dyrekcja poczt będzie musiała, czy chciała wytrwać przy postawionych warunkach, upaństwowienie telefonów we Lwowie będzie się równało zniesieniu tychże«.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że podrożenie abonentów telefonicznych, które wynikło z upaństwowienia telefonów, zmusza abonentów, by przedsięwzięli wspólną akcję przeciw odnośnym postanowieniom rządu i w ślad za innemi miastami oświadczyć iż, jeżeli rząd decyzji swojej nie zmieni — decyzji, by każdy abonent prócz opłaty rocznej 50 zł. poniósł koszta budowy telefonów, wynoszące od 100 do 600 zł. — deklaranci zrezygnują z dalszego używania tych środków komunikacyjnych — na co zgodziły się już zarówno strony prywatne jak i instytucje — a podpisy do wspólnego w tej mierze protestu przyjmuje kancelarja adwokacka Władysława Goreckiego (Lwów ul. Słowackiego l. 3.)

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 7 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w czytelni dla kobiet odczyt dra Henryka Biegeleisena »O nowszych kierunkach w literaturze współczesnej«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Faworyta«, opera w 3 aktach Donizetti'ego.

O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców. — Jedną galerję zarezerwowano dla pań uprawnionych do wyboru.

O godzinie 8 wieczorem w sali Domu Narodnego koncert kwartetu »Udel«.

O godzinie 8 wieczorem w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich »Gwiazda« wieczorek z tańcami.

Niedziela 8 stycznia.

O godzinie 10 przed południem w sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze.

O godzinie 3 po południu na Szumanówce festyn na lodzie.

O godzinie w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Lirniczka z Sabaudyi« operetka w 4 aktach Varnaya.

O godzinie 4 po południu w szkole im. św. Zofji odczyt prof. Łucjana Czechowicza z dziedziny nauk przyrodniczych.

O godzinie w pół do 5 w sali Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« koncert muzyki wojskowej 80 p. p.

O godzinie 5 po południu w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« odczyt prof. Juljusza Bykowskiego »Z technologji metali«.

O godzinie 7 wieczorem w sali Hotelu George'a przedstawienie magiczne J. Jagodzińskiego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Otello« tragedja w 5 aktach W. Szekspira. Przekład J. Paszkowskiego.

Lwów, 7 stycznia.

Mianowani. Wydział krajowy mianował na dzisiejszej sesji: oficjałów rachunkowych p. p. Władysława Marcinkowskiego i Wincentego Brzeskiego *adjunktami* rachunkowymi; asystentów rachukowych Michała Zawadzkiego, Jana Olszańskiego, *oficjałami* rachunkowymi; praktykantów rach. Aleksandra br. Lenartowskiego, Adama Mamczyńskidgo i Władysława Jankowskiego *asystentami*; wreszcie aplikantów Jana Zycha i Karola Frydnano *praktykantami* rachunkowymi.

(r. l.) **Jasełka.** Nawet i powtórzenie *Jasełek* miało swój koniec ku najwyższej boleści zebranych w salę dzieci i dzieciaków. Bardzo liczna publiczność z prawdziwą przyjemnością przypatrywała się *widzeniu pastuszków*, *hołdzie pastuszków*, *hołdzie króliów* i *ucieczce do Egiptu*, które jeszcze z większą precyzją zostały ułożone przez p. *Lewandowskiego*, jak przy pierwszem przedstawieniu każdy z pojedynczych okazów był oklaskiwany do końca, to też rzeczywiście było na co patrzeć i podziwiać. Kompozycja i doskonałe ułożenie podniesione zostały przepysznie rozdzielonem światłem które szczególniej w ostatnim obrazie nadzwyczaj efektownie działało.

W pierwszym rzędzie należy się uznanie artyście że z taką ofiarnością podjął się trudnego zadania urządzenia *Jasełek* — a paniom z Towarzystwa św. Salomei za myśl uprzyjemnienia dwóch wieczorów naszej publiczności i jej najmłodszym przedstawicielom. Oby tylko dochód dla wdów i biednych sierót był trochę większy jak z przedstawienia pierwszego. W krzesłach widzieliśmy panią Stanisławę Badeniową z dziećmi — jedyną przedstawicielkę naszej arystokracji.

Nie rozumiemy przecież zupełnie ciekawego zakończenia obrazów marszem z operetki? Czyżby kapelmistrz p. *Roll* był rzeczywiście w mniemaniu, że przy ucieczce do Egiptu, Rodzinie świętej aniołkowie przygrywali: Ta ra ra bum di aj? Po ślicznych kolendach *Niewiadomskiego*, marsz ten wywołał bardzo podniosłe wrażenie na naszych pociechach, co też z uznaniem zapisujemy.

Boże dzewko w czoraj o godzinie 4 po południu urządził »Komitet panieński« pod protektoratem pani delegatowej Michalskiej. W skład komitetu wchodziły panny Marja Michalska, Knnicka, Gołąbówna, Wczelakówna, Barzyńska, Barszczewska, Kropiowska, Platerówna i panie Michalska i Baczyńska. Na estradzie ustawiono choinkę olbrzymią, obwieszoną rozmaitemi łakociami i rzęsiście oświetloną. Pod choinką zaś piękną szopkę również w rzęsistem oświetleniu. Wśród wielkiego natłoku publiczności weszła dziatwa szkolna obojga płci pod przewodnictwem swoich nauczycieli i nauczycielek. Do uszykowanej dziatwy przemówił ks. dyrektor Jan Stopczyński podnosząc znaczenie »choinki« w ogóle. Jakkolwiek urządzanie choinek jest zwyczajem obcym, jednakowoż jako dobry zwyczaj przyjął się on na naszej glebie. Od lat kilkunastu stał się on u nas nawet niemal narodowym. Z czasem poczęto pamiętać o »bożem dzewku« również dla biednej dziatwy, której rodzice z powodu ubóstwa nie są w stanie sami go sprawić.

Dziatwa powinna pamiętać o dobrodziejstwach doznanych i przykładać się pilnie do pracy i nauki, aby mogła kiedyś innym biednym dzieciom wszystko to, co jej dzisiaj dano (niejako w formie pożyczki) zwrócić. Następnie pani delegatowa Michalska rozdawała przy pomocy Komitetu szykowanej dziatwie ciepłe ubrania, obuwie kołacze i łakocie Podczas tego chór zakładu sierót odśpiewał kilka kolend, kapela »Harmonji« odegrała pieśni narodowe, a rodzice obdarowanej dziatwy, zgromadzeni na galerji, zanucili kolendę: »W żłobie leży«.

W sali ratuszowej odbędzie się w niedzielę d. 8 stycznia o godzinie 10 rano Zgromadzenie przedwyborcze. Na porządku dziennym: Omówienie wyborów do Rady miejskiej.

Telegramy.

Dnia 7 stycznia.

Wiedeń. W konferencji u hr. Taaffego, która się odbyła wczoraj, wzięli udział: Jaworski, Zaleski, Gautsch, Steinbach.

Gelsenkirchen. Górnicy z kopalń tutejszych odbyli wczoraj zgromadzenie i uchwalili rozpocząć strejk.

Saarbrücken. We wczorajszem zgromadzeniu żon bastujących górników brało udział przeszło 10.000 osób z całej okolicy. Do sali wpuszczano tylko kobiety; mężczyzni taborem na ulicach. — Przemawiało kilkanaście kobiet. Bastujący górnicy dopuszczają się awantur.

Lwowska Izba handlowa
wobec wiecu wiedeńskiego.

(Dokończenie).

Ku naszemu największemu zdziwieniu — a zapewne także ku zdziwieniu samego referenta, wniosek podziału kontyngentów powiatowych na trzy części został przyjęty. Wynik ten chyba nieporozumieniu przypisać należy, głosowały bowiem za nim Izby, których wymieniać nie chcemy, które jednak w poprzedzającej dyskusji w zupełnie innym zaznaczyły się kierunku.

My z naszej strony wysnuliśmy z tej uchwały powód do odmiennego, jak na przedwstępnej konferencji głosowania w jednym z dalszych punktów — o czem poniżej wspomnimy.

Z ostrą i ujemną krytyką ze wszech stron spotkała się taryfa i postanowiono zarzucić ją **zupełnie.** Wniosek nasz, by ją poddać gruntownej rewizji i zmniejszyć jej elastyczność, nie otrzymał większości

Również poparliśmy skutecznie wniesiony przez Izbę pilzneńską dodatek, iż zwolnienie od podatku nie powinno pociągać za sobą utraty praw politycznych.

Przy tej sposobności objawił delegat lwowski p Gubrynowicz życzenie Izby rękodzielniczej, iż dla utrzymania poczucia obywatelskiego należy zniżać podatku jak najczęściej, a wyjątkowo tylko zupełnie zwalniać od podatku.

Tak samo poparliśmy wniosek delegowanego Izby krakowskiej p. Faltera, by przy ściąganiu podatku zarobkowego zastosowane były te same postanowienia prawne, które w myśl noweli egzekucyjnej istnieją dla długów prywatnych.

Oprócz tych rezolucyj, wniósł referent tego działu (od siebie) już na konferencji przedwstępnej: »by w obec okoliczności, iż przedsiębiorstwa do publicznego składania rachunków obowiązane, wysoko są opodatkowane, co działa ujemnie na wytwarzanie spółek akcyjnych i innych Towarzystw, przypuszczono te przedsiębiorstwa do udziału w opustach, pochodzących z progresywnego podatku osobistego, a to w tej samej mierze jak to przedłożenie rządowe projektuje dla podatku gruntowego.

Zgodziliśmy się na konferencji przedwstępnej na ten wniosek referenta wiedeńskiego i utrzymał on się dość znaczną większością głosów.

Skoro jednak na wiecu samym referent działu I (podatku zarobkowego) przeprowadził swój wniosek rozbicia kontygentów powiatowych na trzy subkontyngenty, o którym to wniosku na konferencji przedwstępnej wcale nie uczynił wzmianki, umotywował delegat Izby lwowskiej Piepes w dłuższym wywodzie, iż w obec zmienionej tą uchwałą sytuacji, Izba lwowska nie może więcej głosować za uczestniczeniem przedsiębiorstw do publicznego składania rachunków obowiązanych, w opustach z podatku dochodowego pochodzących. Jeżeli bowiem najniższy kontyngent powiatowy ma sam ponosić ciężary, powstałe przez uwolnienia, to jedynym sposobem powetowania mu tej szkody jest zabezpieczenie mu jak największych opustów. Nie należy zatem uszczuplać źródła, z którego opusty te płynąć mają, przez przypuszczenie doń takich podatkujących, których nawet przedłożenie rządowe do opustów nie dopuszcza.

To zapatrywanie Izby lwowskiej trafiło do przekonania Wiecu i wniosek referenta Izby wiedeńskiej, uchwalony już na konferencji przedwstępnej upadł. Wynik głosowania nad tym wnioskiem usprawiedliwia w części wypowiedziane poprzednio zdanie nasze, że uchwała podziału kontyngentów powiatowych na trzy części zapadła — przez nieporozumienie.

Zredagowanie ostateczne uchwał Wiecu poruczono Izbom wiedeńskiej, berneńskiej, chebskiej i lwowskiej, którą to ostatnią zastępował przy tej czynności dr. Henryk Kolischer.

Jak z powyższego sprawozdania naszego wynika, możemy bez narażenia się na zarzut nieskromności stwierdzić, iż zastępowaliśmy zasady przez Izbę lwowską uchwalone i tendencje jej przy innych objawione sposobnościach z całą stanowczością i z *powodzeniem.* Prosimy przytem uwzględnić, iż mieliśmy do czynienia z przeciwnikami, którzy na wielkiej arenie ekonomicznej są niezaprzeczenie powagami, których gruntowną znajomość przedmiotu, musieliśmy sami uznać i których niezwykłą przytomność umysłu i wielki dar wymowy nieraz podziwiać należało.

Jakób Piepes. *Władysław Gubrynowicz.*
Dr. Henryk Kolischer.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{56}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi trzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11
316 5—357

Handel wiktułów (Greislerei)
wraz z trafiką i sprzedażą znaczków pocztowych w najbardziej ożywionej części miasta, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia do handlu wiktuałów, Lwów, Sykstuska 30.
321 2—3

Warszawianka, grająca dobrze na fortepianie do tańca — poszukuje zamówień na wieczorki i wesela. — Lwów — 319 Teatyńska Nr. 17 P. F. 2—2

La Royale Belge
Towarzystwo ubezpieczeń życiowych od wypadków nieszczęśliwych.
Założone w roku 1853 w Brukseli.
Prospektów i wszelkich wskazówek udziela zastępca we Lwowie
JULIAN TOPOLNICKI
290 ul. Pańska l. 13. 8—10
Kupno i sprzedaż dóbr i domów oraz znaczniejszych drzewostanów.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorża.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą. 240 25—?

Majątki ziemskie
mniejsze i większe, w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy
J. TOPOLNICKI
Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska l. 13.
Poszukuje się znaczniejsze drzewostany. — **Dostarcza wszelkich maszyn** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.
326 2—3

4—5000 zł. pożyczki na 1. miejsce na kamienicę w Krakowie. — Zgłoszenia pod „Kapitał" do Administracji Kurjera Polskiego. 314 5 ?

KOSZULE
męskie,
kołnierze, manszety, krawatki
301 poleca najtaniej 8—8
Antoni Gudiens
we Lwowie.
Skład Płócien, Szyfonów, Perkali, Barchanów, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Pończoch, Skarpetek, Kołder i Materaców.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mieszanych zł 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych po zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. 282 7—12
½ kilo **Karmelków mieszanych** po 75 ct. — poleca
HENRYK TRETER
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi
Lwów — Kopernika 11.
pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji.
315 5—357

Nieomylnie
pomaga
Otto Finka
SAMSON
Receptę otrzymano od pewnego misjonarza
268 10—12
przeciw **łysinie,**
„ **brakowi zarostu,**
„ **wypadaniu włosów,**
„ **łupieży i chorobom głowy,**
„ **bolowi głowy.**
Zupełna gwarancja.
Listy uznania są złożone do łaskawego przejrzenia. — Miejsce wysyłki
Otto Fink, urzędnik
Wiedeń III., Fasangasse Nr. 47.
Cenniki gratis.
Na składy oddaje się chętnie.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy
Podarek na Gwiazdkę
(pamiątka po zmarłych).
Urządzony

w r. 1879.
Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografji. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. — Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
235 10—10
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse Nr. 6.

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
Lwów, Trybunalska 4.
Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje.
209 23—48

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne,
srebro stołowe,
kompletne wyprawy w kasetkach
oraz wszelką biżuterję
ze srebra i złota poleca
Jan Jarzyna
Lwów
Plac Marjacki.

Ostrzenie Brzytew, nożyczek, czyszczenie instrumentów chirurgicznych i weterynarskich, oraz wszelkie zamówienia i reperacje nożownicze przyjmuje **JAN LAURUK,** Nożownik, ul. Boimów (dawniej Wekslarska) l. 3 we Lwowie. — Cenniki wysyłam gratis. — Na prowincję odwrotną pocztą.
322 2—6

S. PIELECKI, LWÓW PL. MARJACKI L. 3.

CENY FABRYCZNE BEZ KONKURENCJI.

KAPELUSZE, CYLINDRY, klaki, kapelusze i czapki myśliwskie z fabryki HABIGA i PLESSA w Wiedniu TRESSA w Londynie, PICHLERA w Gracu.
Zarękawki myśliwskie.

POLECA

Znane z dobroci
RĘKAWICZKI
zimowe angielskie
z kutnerem, futrzane, jelenie, kangurowe, nappa, glacé, duńskie, wełniane, balowe we wszystkich kolorach, damskie i męskie.

POLECA

RĘKAWICZKI uniformowe
białe jelenie do prania, glacé i duńskie, zimowe wełniane, podszyte skórą i bez, do jazdy konnej i powożenia.

POLECA

Przeciw odmrożeniu
dla pp. oficerów i urzędników państwowych i myśliwych **kapuzki chroniące uszy, kapuzki na całą głowę, wełniane i jedwabne baszliki, kiapy na uszy.**

Główny magazyn broni i przyborów uniformowych. 272 5—6

Buciki angielskie
z futrem, nieprzemakalne z podeszwami kauczukowemi.
Berlacze do polowania,
SZALE i KOCYKI,
Kaftaniki, Burki,
Marynarki skórzane.

Rewolwery.

KRAWATY
w najnowszych fasonach,
Bielizna męska,
Koszule ozdobne do fraka,
Kołnierze, mankiety,
spinki, szelki, podwiązki,
Szczotki, grzebienie, lusterka, flakony i t. p.

Lankastrówki.

Wyroby skórzane,
WYROBY z BRONZU,
galanterja myśliwska.
Deszczochrony, laski, kufry, torbeczki, neceserki, szpicruty, laski do konnej jazdy.

Patrony.

PERFUMERJA
francuska i angielska,
Woda kolońska
po cenach oryginalnych fabrycznych, dotychczas we Lwowie niebywałych.

Guziki skurzane do burek myśliwskich.

Osobny dział Nowości damskich i męskich.

Guziki z rogu jeleniego do burek myśliwskich.

USŁUGA RZETELNA. — WYMIANA MOŻLIWA.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 59 —?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2

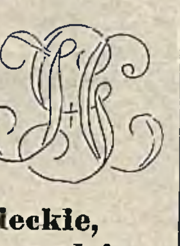
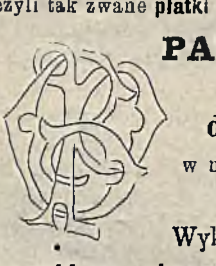
EDWARD M. SCHUH
224 14—36 **WIEDEŃ**
VII. Zollergasse 16,
dawniej VI. Gumpendorfer-Strasse 114a.
Założenie interesu 1885.
KLISZE do ilustrowania cenników etc.
Projekty i rysunki, ksylografia, cynkografia, galwanoplastyka, stereotypia etc.
Wszelkie obstalunki wykonuje się jak najlepiej, tanio i szybko.
Na życzenia przedkłada się wzory wykonanych robót

Nowy chemiczny preparat!!
SKULAINA, wolna od trucizny
Gwarantuje się zupełne i niechybne wyniszczenie
szczurów i myszy
Sposób użycia podaje się. Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem

¼ klg.	½ klg.	1 klg.
zł. 1·50	zł. 3	zł. 6

w Wiedniu za netto kasa. Przy pobraniu za 5 klg. specjalna oferta.

Skulaina nie jest preparatem zawierającym arszenik, fosfor lub strychninę. Wolną jest od wszelkich trujących substancyj. Równocześnie zobowiążę się zwrócić całkowitą kwotę, jeżeliby po użyciu wolnej od trucizny „SKULAINY" nie nastąpiły w przeciągu paru godzin widoczne skutki.
Chemiczne laboratorjum 274 8—8
Henryka Spielmanna
Wiedeń, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 44.

Pierwszy zakład
rysowania i wybijania wzorów.
10.000
monogramów gotowych

drukowane lub pisane litery oraz gotyckie, **od 5 do 50 ctm.**
polskie, niemieckie,
oraz **Monogramy ruskie.**
38
Wzory wybijane
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.

PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

„IMPRESSA"
we Lwowie
dla ogłoszeń w sprawach handlowo-przemysłowych. Przyjmuje i ogłasza w **dziennikach** wszelkie realne obznajomienia (anonse) bardzo tanio, zarazem przyjmuje i wykonuje po najtańszych cenach klisze do anonsów.
Wybór pism:
Lwowska Gazeta, Przegląd, Diło, Kurjer Polski, Dziennik Polski, Hał. Ruś, Kurjer Lwowski, Gazeta Narodowa, Narodna Czasopyś, Śmigus, Reforma, Czas, Kurjer Polski (Kraków), Gazeta Polska (Czerniowce) i wiele innych.
Wystarczający adres Biuro **„Impressa Lwów".**
Motto: Czem para dla maszyny, tem anons dla każdego przemysłowego interesu.

Najtańsza i najwyborniejsza
KUCHNIA
dla pp. Akademików
obiady po 6—9 i 12 zł. miesięcznie
323 2—2 poleca
Warszawska Mleczarnia
Lwów, ul. Batorego 30.

Ajencja prywatna
KAZIMIERZA CZERWIŃSKIEGO
we Lwowie ul. Sykstuska l. 32.
pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr, przy wizowaniu paszportów, tudzież dostarcza służbę wszelkich kategoryj.
285 5—6

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY 3
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskurek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

POŻYCZKI
udziela na majątki ziemskie, fideikomisy, fabryki, realności, zakłady przemysłowe itp. w wysokości ¾ wartości szacunkowej, zaś intabulacje pod powiększą. Nastąpi wyrabiam pożyczki dla osób dystyngowanych, oficerów sztabowych, wyższych urzędników i emerytów, tudzież dla przemysłowców, legatarjuszów, dla depozytów, rent, dożywotnich i na kaucje małżeńskie. Szybko, uczciwie i pod dyskrecją.
276 6—12
Starszy inspektor asekuracji: **J. Klein, Wien, IV., Mayerhofgasse Nr. 11.**

Najpierwsza krajowa Fabryka
BULIONU 279 6—6
Zygmunta Solkowskiego
w Krysowicach, p. Mościska
odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.
Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisję przemysłową tegoż Towarz., pozostających pod przewodnictwem Prof. Dra Korczyńskiego, bulion ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dr. Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej niż rozmaite ekstrakty mięsne zagraniczne (*Liebiga, Buchenthala, Kemmericha, Brühla itp.*), co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niekiedy nawet je przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w stanie rozpuszczonym, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych.
Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.

Drukarnia i Ekspedycja nakładów J. Dankiewicza
w Stanisławowie 273 3—4
przy ulicy Kazimierzowskiej — w domu własnym.
zaopatrzona w maszyny pospieszne najnowszej konstrukcji, wykonuje wszelkie druki administracyjne, urzędowe, bankowe, druki ilustrowane, cenniki i dzieła, do specjalnych robót akcydensowych posiada najnowsze czcionki pism i kaligraficzne, imitujące litografię, jako też monogramy do wypukłego druku na zaproszenia, wizytowe, rachunki ozdobne druki tak czarno jako też kolorowe.
Na składzie drukarni utrzymuje gotowe druki dla sądów, parafij, gmin, urzędów, drogowe, adwokackie, notarjalne, ekonomiczne, dla kas pożyczkowych, dla kas chorych, dla stowarzyszeń przemysłowych, jako też wszelkie druki dla rozmaitego użytku.
Wysyłka druków zamówionych ze składu uskutecznia się w dniu otrzymania zamówienia, druki wedle formularza zamówione krótszej terminie, wysyłają się niezwłocznie. Drukarnia ... w czasie wykonania, ...
Cenniki druków na żądanie bezpłatnie.

Mechaniczny warsztat
FERDYNANDA WALLNERA
306 **Wiedeń, X., Uhlandgasse Nr. 8 i 10.** 6—18
Specjalność: telegrafy, telefony, piorunochrony, zakładanie rur do mówienia, aparatów kontrolnych przeciw włamaniu się, — odnośne aparaty przytwierdza się na drzwiach, oknach, kasach, biórkach itd. *Cenniki gratis.*

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.	
Kwartalnie	4 „ — „	
Półrocznie	8 „ — „	
Rocznie	16 „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „	

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct.
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji. Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . 6 złr. 70 ct

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul Florjańska l. 28,** lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego*** **we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 8 stycznia. O g. 7 w. w Stowarzyszenin drukarzy i litografów krakowskich danem będzie przedstawienie amatorskie p. t.: „Trójka hultajska“, meledrama w 3 aktach, a w 5 odsłonach Nestroja. O godzinie 7 w. w teatrze: „Intryga i miłość“. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oswietlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (kognty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwienki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Seweryna opata; jutro: św. Marcjanny panny i św. Marjuza.

Rocznice. August III zawdzięczał tron polski poparcin Rosji i dlatego był jej zupełnie oddany. Nie przeszkodził też Rosji uczynić zamachn na powagę i godność Polski, jako niepodległego państwa, gdy Rosja Birona, ulubieńca carowej Anny, na lennie Polski, księstwie Kurlandzkiem, samowolnie osadziła. Gdy po śmierci Anny taż sama Rosja Birona z księztwa usnnęła, August III p r o s i ł carową Elżbietę, aby mu pozwoliła oddać Kurlandję synowi, ks. Karolowi; jakoż za z e z w o l e n i e m carowej ks. Karol dnia 8 stycznia 1759 roku księciem kurlandzkim przez Augusta III ogłoszonym został.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 7 Stycznia.

Artykuł „o złem miłosierdziu“, którego początek podajemy w dzisiejszym nrze, jest pióra jednego z wybitnych kapłanów djecezji lwowskiej. Po ukończeniu jego druku, podamy swoje dodatkowe w tej sprawie uwagi.

Komisja dzierżawy nowego teatru zwiedzi w poniedziałek dnia 9 bm. o g. 12 w południe wszystkie miejsca w nowym teatrze, celem ostatecznego ustanowienia ceny miejsc. Poczem projekt kontraktu dzierżawy teatru wniesiony zostanie raz jeszcze pod obradę komisji a następnie przesłany zostanie członkom rady miejskiej, celem wniesienia w dniach 14 odnośnych wniosków i poprawek.

Policja przyaresztowała dnia 6 b. m. za różne przekroczenia 7 osób, z tych 3 za kradzież a 2 za pijaństwo.

† **Zmarli.** Florjan Nawratil, oficjał pocztowy, przeżywszy lat 37 zmarł w Krakowie d. 5 b. m.

Dnia 8 stycznia.

Wiadomości kościelne. Ks. Józef Pajączewski, dotychczasowy proboszcz w Zalasiu, otrzymał kanoniczną instytucją na opróżnione po ks. infułacie Krzemieńskim, probostwo w Morawicy. Administratorem parafii w Zalasiu mianowany został ks. Józef Brożek.

JE. Namiestnik hr. Badeni przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem do Wiednia. Na dworcu byli dla powitania p. delegat Laskowski, dyr. policji dr. Korotkiewicz i p. starosta Dunajewski z Wadowic.

Posiedzenie Rady miejskiej. We wtorek d. 10 stycznia odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Sprawy na porządku dziennym z dnia 5 stycznia 1893 r. postawione i nie załatwione. 2) Uchwalenie budżetu miejskiego na rok 1893. 3) Wniosek sekcji III. Rada miasta uchwali: Gmina miasta Krakowa obowiązuje się w nowym teatrze gminnym Krakowa oddać jedną lożę I. piętra bezpłatnie na użytek naczelnika najwyższej ck. władzy administracyjnej w Krakowie. — Sprawozdawca p. radca m. Jakubowski.

Pożegnalna uczta. Wczoraj liczne grono kolegów i podwładnych żegnało wspólną ucztą w hotelu „pod Różą“ p. Józefa Iglatowskiego, inspektora kolei państwowych, który w tych dniach wyjeżdża do Wiednia. P. Józef Iglatowski powołany został na zaszczytne stanowisko referenta dla spraw konserwacji galicyjskich linij kolei państwowej przy jeneralnej dyrekcji we Wiedniu.

Pożegnanie miało nader serdeczny charakter.

Z Tow. muzycznego. W piątek dnia 20 b. m. urządza Towarzystwo muzyczne koncert na pomnik Grottgera. Program obejmuje utwory Moniuszki, Chopina, Sołtysa prócz tego kolędy na sola chór mięszany i orkiestrę w opracowaniu Niewiadomskiego.

Z Tow. pedagogicznego. Na walnem zgromadzeniu członków Tow. pedagogicznego, jakie odbyło się dnia 6 stycznia w gmachu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, wybrano komitet, który w 25-letnią rocznicę oddziału krakowskiego ułoży pamiątkowe wydawnictwo i zajmie się programem uroczystości jubileuszowej.

Zniesienie myta mostowego. Opłata myta mostowego pobierana od lat czterdziestu na moście Franciszka Józefa, łączącym Kraków z Podgórzem została z dniem 1 stycznia b. r. decyzją Namiestnictwa zniesioną.

Z teatru. Dziś na ogólne żądanie po raz trzeci i ostatni „Barbara Zapolska“ i „Nowy Rok“.

P. Józef Sliwicki wystawi na swój benefis jeden z najgłośniejszych dramatów Wiktora Hugo „Marion Delorme“ w prześlicznem tłumaczeniu Wacława Szymanowskiego, autora dramatycznego i b. redaktora *Kurjera Warszawskiego.*

Panna Trapszówna wybrała na benefis nieznany dotąd utwór Starzeńskiego: „Syn Bogdana“.

W czwartek 12 b. m. w „Pierwiosnkach“ Ujejskiego w roli Tosi zadebiutuje na naszej scenie panna Wachtel. Będzie to występ zewszechmiar ciekawy.

Z Podgórza. Z powodu panujących mrozów, szkoły ludowe na Podgórzu od poniedziałku zostały zamknięte.

† **Zmarli.** Ks. Dominik Ciołkosz, emerytowany proboszcz z Liszek zmarł w Skawinie, gdzie długie lata cichy a skromny wiódł żywot.

ROZMAITOŚCI.

Znikająca wyspa. Jak twierdzi naturalista francuski p. Parville w *Journal des Debats* wyspa Sable, znajdująca się na wschodniej stronie Nowej Szotlandji, którą marynarze ważali zawsze jako skałę grożącą niebezpieczeństwem, od pewnego czasu poczyna znikać z powierzchni morza. Przed kilkoma laty długość wyspy wynosiła 64 kilometry, później przestrzeń ta zmniejszyła się do połowy. Od r. 1880 zbudowano tu aż trzy wieże latarniowe, z tych dwie jedna po drugiej znikły w oceanie, trzecia pomimo swej silnej budowy grozi zawaleniem się. Jeszcze chwila a morze pochłonie wkrótce całą wyspę. Zjawisko to opiera się na ogólnem obniżeniu się dna morskiego, wskutek czego wyspa zniknie z widowni a żegluga tym sposobem jeszcze bardziej zostanie utrudnioną.

Satrapa rosyjski. W Taszkiencie, w prowincji Turkestan, mieszka od 20 lat wielki książę Mikołaj Konstantynowicz, wuj cara, dotknięty jego niełaską. Otóż ów pan tyranizuje swoją służbę i dopuszcza się nadużyć, o których rozpowiadają w całej okolicy. Niedawno kazał zbudować dla siebie wspaniały pałac, mieszka jednak mimo to wraz ze swoją żoną w bardzo skromnym i ubogim domku. Małżonka wielkiego księcia spędza dni w najgorszym humorze i prowadzi nędzne życie; często bowiem pan małżonek zbyt wyraźnie objawia na jej ciele niezadowolenie, czyli po prostu bije ją jak prosty chłop. Innem dziwactwem wielkiego księcia jest nawyknienie do chodzenia w niezbyt czystym szlafroku. Na usługi księcia stoi gotowych zawsze 20 kozaków, oddanych duszą i ciałem swemu panu; nieraz dali się uczuć dotkliwie tym ludziom, którzy ośmielili się obrazić księcia. Zwykle książe każe pochwycić takiego nieszczęśliwego, zakopać w piasku po szyję i pozostawić przez cały dzień pod palącymi promieniami słońca. Jakiś lekarz w podobny sposób skarcony, dostał pomięszania zmysłów. Nic dziwnego, że nieustannie do Petersburga nadchodzą skargi i że wskutek takowych wysłał car do Taszkientu generała Baranaha dla zbadania umysłu wielkiego księcia. Generał wkrótce umarł. Rozchodzą się pogłoski, że go podobno otruto.

W więzieniu. Z powodu ujęcia spekulantów panamskich, publiczność żywo zajmuje się sprawą ich zachowywania się i rodzaju życia w więzieniu. Wszyscy więźniowie wstają tam o godzinie 7 i zaraz muszą się ubierać w stroje celkowe. O godzinie 9 śniadanie, składające się codzień z wyjątkiem niedziel i czwartków, z zupy postnej i bochenka dość czarnego chleba. Kto ma pieniądze, może sobie zamawiać obiad lepszy, ten jednak, podług przepisów, zawiera jedynie: zupę, jedno mięso i wety; drób i zwierzyna są owocem zakazanym; wina można wypić najwyżej $^3/_4$ litra w ciągu doby. O godzinie w pół do 10 tej przechadzka. System celkowy i tutaj jest zastósowany. Więźniowie biegną na przechadzkę, nie widząc siebie wzajem, zaś przechadzają się pomiędzy dwiema wysokimi ścianami. Pośrodku placu tych rozkosznych spacerów, znajduje się pewien rodzaj gołębnika dla straży, od którego promienisto, jak szprychy koła, rozchodzą się wąskie korytarze do przechadzki dla pojedyńczych więźniów. Z przechadzki więźniowie powracają również biegnąc. Spać idą wszyscy o godzinie 7.

Odkrycie kopalni złota bajecznej obfitości dokonał szczęśliwym trafem kupiec Artur O. Corna w Altair, miasteczku w zachodniej części Stanu Sonora w Meksyku. Niedawno kupił on od pewnego Indjanina kawał kwarcu, który zawierał przeszło sześć funtów czystego złota. W kilka dni później ukazał się znów ten sam Indjanin z kawałkiem kwarcu, lśniącym od złota, i sprzedał go p. Corna za 20 dolarów. Wobec nalegań kupca, Indjanin zdecydował się powiedzieć za 30 dolarów, gdzie złotodajny kwarc znalazł, nie chciał wszakże sam kupcowi tam towarzyszyć, albowiem według starego podania, krajowiec, któryby pokazał Meksykaninowi kopalnię złota, umarłby niechybnie w przeciągu dwunastu dni. Kopalnia owa nosi widoczne ślady dawniejszej eksploatacji i przypuszczają, że jestto jedna z owych kopalń, którym Aztekowie przed setkami lat zawdzięczali swoje bogactwo. P. Corna nazwał kopalnię „Feedorena“ i przedsięwziął przygotowania do eksploatacji na wielką skalę.

Ostatnia poczta.

W sprawie konferencji przywódców lewicy z rządem wydano następujący urzędowy komunikat: „Dziś o godz. $^1/_2$ 2 popoł. odbyła się u JE. p. prezydenta ministrów narada, w której uczestniczyli pp.: Plener, JE. baron Chlumecky, dr. Heilsberg i JE. hr. Kuenburg, jakoteż ministrowie: baron Gautsch, margrabia Bacquehem i dr. Steinbach. Narada trwała do godz. 4-tej a w poniedziałek nanowo zostanie podjęta“.

Na piątek był do hr. Taaffego zaproszony prezes Koła polskiego p. Jaworski a później zostanie powołany klub konserwatywny w osobie hr. Hohenwartha.

O usposobieniu stronnictw podaje półurzędowy *Fremdenblatt* dosyć zajmujące szczegóły. Zapewnia przedewszystkiem, że przywódcy lewicy nie są dla programu rządowego tak niechętni, jak prowincjonalna prasa liberalna, która tego programu jeszcze nie zna. Lewica uznała, że nie można programu bez ogródki odrzucić, a żąda tylko od rządu wyraźnych odpowiedzi na cały szereg kwestyj politycznych. Po otrzymaniu tych odpowiedzi gotowa lewica wejść w skład nowej większości.

Ostatnie telegramy.

Dnia 8 stycznia.

Wiedeń. Z kół dobrze poinformowanych dowiaduję się, że ministerstwo handlu ma zamiar znieść dyrekcję ruchu c. k. kolei państwowej w Krakowie, a utworzyć natomiast wedle pierwotnego projektu jedną centralną dyrekcję dla galicyjskich kolei państwowych we Lwowie. Tem samem upada projekt utworzenia trzeciej dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Wiedeń. W ministerstwie rolnictwa obradowała specjalna komisja nad sprawą utworzenia stowarzyszeń zawodowych na wsi, w skład których wchodziliby rolnicy i posiadacze gruntów rentowych.

Wiedeń. Kredyty 316, akcje banku krajów 228.50, akcje kolei państwowych 293.62.

Budapeszt. Socjalni demokraci węgierscy odbyli kongres, na który przybyli także dwaj delegaci z Wiednia.

Obrady były prowadzone przeważnie w języku niemieckim. (Jakto? Węgierscy socjaliści rozmawiają z sobą po niemiecku? Czyżby to nie byli przypadkiem żydkowie przebierający się za Madziarów. *Przyp. Red.*).

Były one nader burzliwe, gdyż i w łonie węgierskiej partji socjalistycznej nastąpił rozdział, podobnie jak w austrjackiej. W rezultacie mniejszość opuściła salę obrad. Pozostała większość uchwaliła pozostać przy programie z 1890 r.

Neunkirchen. Pod okna redakcji tutejszej *Saar-Rhein Ztg.* podłożono bombę prochową. Wskutek eksplozji okna zostały potrzaskane w kawałki.

Saarbrücken. Odbyły się dwa zgromadzenia kobiet. Wzywano żony robotników niestrejkujących, aby wpłynęły na swoich mężów, nakłaniając ich do strejku.

Bruksela. Umiarkowany liberał Neujean, poseł z Leodjum, oświadczył, iż niepodobna żądać od partji liberalnej, aby głosując za projektem rewizji konstytucji Beernaerta, po japońsku wbijała sobie sama sztylet we wnętrzności.

Paryż. Baihaut został wciągnięty na listę oskarżonych, ponieważ Blondin zeznał, iż wypłacił mu w 1886 i 1887 roku po pół miljona franków z pieniędzy panamskich. Zeznanie to potwierdził Fontane.

Zarzucają również Baihantowi, iż jako minister sfałszował urzędowe sprawozdanie inżyniera Rousseau, bardzo nieprzychylne dla myśli kopania kanału panamskiego.

Paryż. *Gaulois* twierdzi, iż Baihant był już przez sędziego śledczego aresztowany, gdy nadeszło telefoniczne rozporządzenie ministra Bourgeois, nakazujące pozostawić go na wolnej stopie.

Paryż. Krążą pogłoski, iż monarchiści utworzyli także tajny komitet rewolucyjny.

Paryż. Andrieux zapowiedział dalsze rewelacje w sprawie szachrajstw przy dostawach wojskowych i w sprawach kolejowych.

Madryt. Rząd hiszpański zwrócił się do hr. Paryża z prośbą o zaniechanie intryg, politycznych, skierowanych przeciw republice francuzkiej, na terytorjum hiszpańskiem. Hr Paryża wyjechał z Hiszpanii.

Białogród. Zmarł minister oświaty Roszkowicz. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwowy.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 7 stycznia.

Grand Hotel. J. Hirt z Jarosławia. — G. Jellinak z Berna. — H. Pilica-Pilecka z Monachium. — Klein Lipert z Budapesztu.

Hotel Saski. R. Fröhlich z Ołomuńca. — A. hr. Fredro z Podhajczyk. — E. Füre z Wiednia. — Dr. K. Petelenz ze Stryja. — J. Zaleska z Zakopanego.— Fr. Łubieńska ze Stryszowa. — B. Kleszczyński z Krzeszowic.

Hotel Drezdeński. J. Fuchs z Reichenbergu — W. Coulon z Berna. — Z. Rosner z Wiednia. — W. Zajdlicz z Warszawy. — Dr. J. Zduń z Raby.

Hotel Krakowski. P. Dobrzański z Wieliczki. — J. Komarnicki ze Lwowa. — E. Dembiński z Lutoryża. — W. Bogdański ze Lwowa. — Z. Szczepanowska z Lublina.

Hotel „pod Różą“. R. Zieliński z Wieliczki. — A. Mieszkowska z Rachwałowic. — J. Kolbusz z Rymanowa.

Hotel Narodowy. J. Zięba z Dąbrowy. — W. Podolski z Dąbrowy. — A. Żelner ze Lwowa. — J. Sławinski z Kołomyi.

Hotel Pollera. P. Szymański z Kopczyncyc. — M. hr. Rey z Przyborowa. — A. Libuszewski z Mroczkowa. — M. Stolyhwo z Warszawy. — H. Sytta i J. Schrötter z Tarnowa.

Hotel Centralny. K. Stamirowski z Barana. — M. Schapira z Przemyśla. — M. Buber ze Lwowa. — J. Grünspan z Andrychowa. — M. Senator z Berlina.

Hotel Europejski. A. Grossbard z Wiednia. — T. Kochlöffl z Ciężkowic.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·¹ r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 7 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	120 75	121 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 05	59 20
20-to frankówka złota	9 57	9 59
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	98 60	99 —
5% „ „ „ . .	100 75	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	108 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 35	100 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 20	99 75
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 25	97 25
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 —	101 50
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98 50	99 25
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17 —	18 —
„ „ „ . . .	11 75	12 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	6 75	7 50

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 5 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.76 do —.—; na wiosnę 7.64 do 7.66; na maj - czerwiec 7.51 do 7.58; żyto na wiosnę 6.71 do 6.74; na maj - czerwiec —.— do 6.65; kukurydza na maj - czerwiec 5.10 do 5.15; owies na wiosnę 5.92 do 5.93; rzepak na styczeń-luty 12.60 do 12.65; nowy rzepak 12.05 do 12.10; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce —.— do —.—; nierogacizna —.— do —.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 46.— do —.—; łój —.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.15½ do 13.33½; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 5 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 5 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 5 stycznia.

Cukier na grudzień —.— do 36.25; na styczeń —.— do —.—.

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21—22. Cenniki na żądanie franco.

LOUVRE Sukiennice 15-16-17. **Konfekcje damskie. Konfekcje męskie. Towary paryskie i wiedeńskie. Wielki wybór. Ceny przystępne.**

Rynek Główny. Nr. 37.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Największy wybór orderów kotyljonowych.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Wszelkie przyrządy do gimnastyki.

Wielka wystawa gwiazdkowa.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Główny skład kaloszy rosyjskich.

Największy wybór wyrobów z aluminium do malowania.

Krzysztof Krzysztofowicz w Krakowie Rynek główny, Linia A—B Nr. 37.



Wielki wybór kasetek z farbami do malowania.

Linia A—B. Telefon Nr. 20.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje miejsca w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera" w Krakowie. 6 3 4

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce" takowych „**JANINA**" Rynek Nr. 26. 2172 8 ?

Rządca zostający od dłuższego czasu w większym majątku w Galicji, z powodu zmian familijnych życzy sobie objąć posadę od 1-go lipca b. r. w Galicji. Na żądanie może złożyć kaucję złr 1500. Bliższych szczegółów udziela Administr. „Kurjera Pol." 9 2 5

Pokój frontowy umeblowany, każdego czasu do wynajęcia. Ulica Szewska 7, III piętro. 2207 5 6

Lodownia obszerna do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska 4.

Dwa pokoje większe lub mniejsze i kuchnia w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska Nr. 4.

Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje **księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu.** Najnowszy katalog bezpłatnie. 2208 5 8

Ukończony pedagog z kilkoletnią praktyką nauczycielską, przytem inteligentny i dobrze wychowany, poszukuje lekcji za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość u p. M. Palczewskiego, drukarnia W-go Anczyca i Spółki w Krakowie.

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Adres: **S. A. K.** w admin. „Kurjera Polsk." 3 4 4

Pokój kawalerski umeblowany z osobnym wchodem frontowy zaraz do wynajęcia. Ulica św. Anny Nr. 3 III. piętro. Dawny hotel Victoria. 2198 5 ?

Nakładem księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
WE LWOWIE
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Starożytny Egipt
pod względem
historji, religji, cywilizacji i obyczajów
przez **W. z W. J.** 10 1 3
Cena egz. oprawnego fl. **3** — z przesyłką pocztową **3.25**.

KSIĘGARNIA
L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka 40,
przyjmuje przedpłatę
na wszystkie czasopisma
w kraju i za granicą wychodzące, zapewniając regularną i szybką ekspedycję tychże.
Katalog pism wysyła się na żądanie bezpłatnie.
Na podarki gwiazdkowe
poleca wielki **wybór dzieł** dla młodzieży i dorosłych, oraz **książek do nabożeństwa** w przeróżnych oprawach.
Wypożyczalnia nut i książek
pod bardzo przystępnemi warunkami. 1306 11 11
Katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie i franco

Największy i pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES EUNEBRES"
A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE
Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,
FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.
Posiada w wielkim wyborze
Sarkófagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne**, zawsze **kilka Grobów murowanych**, tak do odstąpienia, jak i do najęcia. **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.
Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów.
Szarfy z napisami do wieńców.
Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.
REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.
Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.
Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.
Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

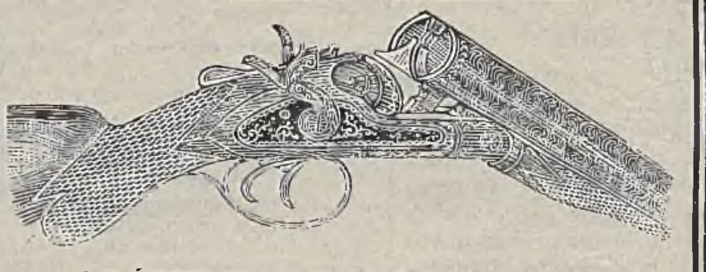


Już wyszedł z druku
„ANANAS"
najlepszy i najdowcipniejszy kalendarz humorystyczny krakowski na rok 1893
(ROCZNIK XIX).
Oprócz wyczerpujących **informacyj „ANANAS"** zawiera także bardzo bogatą **część literacką i artystyczną**, ozdobną pięknemi kolorowanemi rycinami.
Cena egzempl. rza **50** ct., z przesyłką w opasce rekomend. **65** ct., które najdogodniej przesłać przekazem pocztowym wprost do **księgarni wydawniczej**
L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie,
ulica Grodzka l. 40. 1307 8 8
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład Przytuliska
pod opieką
Bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej zostający
chcąc dać pomoc biednym służącym,
otwiera PRALNIĘ
i prosi o poparcie w tym celu szlachetnym.

Cennik pralni w Przytulisku. 6 1 3

Koszule męskie dzienne	od 8 do 12	cent.
Koszule męskie nocne	od 6 do 8	„
Kołnierze	po 2	„
Mankiety	po 3	„
Kaftany	od 4 do 6	„
Kalesony	od 4 do 6	„
Skarpetki	po 2	„
Prześcieradła pod kołdry	od 8 do 12	„
Prześcieradła zwykłe	po 5	„
Chustki do nosa zwykłe	po 2	„
Chustki męskie kolorowe	po 4	„
Ręczniki	po 2	„
Serwety większe od kawy	po 6	„
Serwety małe	po 2	„
Obrusy	od 8 do 25	„
Ścierki	po 3	„
Koszule damskie dzienne	od 5 do 12	„
Koszule nocne	od 5 do 12	„
Kaftaniki damskie	od 4 do 12	„
Poszewki	od 4 do 10	„
Poszwy	od 6 do 12	„
Pończochy	po 2	„



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
ul. Szewska l. 23,
poleca
BROŃ MYŚLIWSKA
wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.
REWOLWERY, PISTOLETY, FLOBERTA
wszelkiej konstrukcji.
PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe
do wszelkich systemów broni.
Wszelkie możliwe **PRZYBORY I PRZYRZĄDY** myśliwskie.
PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości OGNIE SZTUCZNE itp.
PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Cenniki ilustrowane gratis i franco.
Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(22 - ?)

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane przedmioty i figury z majoliki, porcelany, szkła, alabastru, terrakoty lub gipsu. 1325 7 12
ADOLF HOCHSTIM
skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich
Kraków, ul. Florjańska l. 38.

Parowa fabryka waty (i opatrunków)
M. L. DOBROWOLSKIEGO
w Nowej-Wsi p. Łobzów
poleca:
P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.
watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną
oraz **mocną watę wełnianą**
w arkuszach 2 metrowych ważących $^1/_1$ lub $^1/_2$ kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą 1314 3 52
Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.
Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich,
budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,
wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,
969 **po cenach umiarkowanych.** 18 52

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE,
wypłaca swym Członkom, począwszy **od 2 Stycznia 1893 r.** od udziałów wpłaconych **przed 1 paździer. r. b.**
pięć procent
jako zaliczkę na dywidendę za rok 1892, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.
Kraków, dnia 22 grudnia 1892. 1317 3 3
(Przedruku nie opłacamy). **DYREKCJA.**

Pierwszy krakowski zakład
Czyszczenia i farbowania za pomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich.
Poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:
Kraków: **Ul. Grodzka l. 51.** 1273 8 52
Lwów: **Ul. Jagiellońska l. 9.**
Przemyśl: **Ul. Dobromilska l. 73.**
Stryj: **Rynek l. 26, M. Waldmann.**
Drohobycz: **Rynek l. 16, Rosenschein.**
Sambor: **Rynek l. 51, B. Friedmann.**
Jarosław: **Grodzka w zabudowaniu pocztowem A. Statter.**
Rzeszów: **Ul. rynek, A. Weinberg.**
Tarnów: **Ul. wielkie schody l. 7, Ch. Mayer.**
Bielsko Biała: **Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.**
Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
pod „Aniołem", plac Marjacki 8.
poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d. oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Niedziela 8 go Stycznia.

ZUP. Zupa à la Reine. Rosół. Consommé jajka poches.
PRZYST. Mieszanin. z mięsa, sos tatar. Muszelka z łososia w mayon. Jajka à la Comtesse.
PIECZ. Polędwica z garniturą. Kapłon, kompot z jabłek. Kotlet medjolański. File grilles sos bernaise.
LEGUM. Tartouletki z kremem. Strudel z kapusty.

PRALNIA PARYZKA!
zaopatrzona we wszelkie ulepszenia.
W KRAKOWIE
przy ul **Posalskiej Nr. 19.**
Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie: Koszula bez kołnierza i mankiet 10 ct., koszula z mankietami 14 ct., od kołnierzyka 3 ct., od pary mankietów 4 ct., firanek para od 50 do 60 ct. 1106 26 30
Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.
Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.
Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem
Marja Wojciechowska.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 18 40

Do sprzedania
DOMY w Krakowie i jeden w Tarnowie.
Wiadomość **ulica św. Marka, Nr. 7,** w oficynie na I-szem piętrze, z rana do godziny 9 tej i popołudniu od 3 ciej. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. 1297

W PARKU KRAKOWSKIM NOWOŚĆ!
Ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i piątek, będzie otwarta do godziny 8-ej. We środę, **sobotę i niedzielę muzyka wojskowa** przygrywać będzie całe popołudniu. 1201 10 ?

Ważne dla
PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.
W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza
PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,
oraz wszelkich wyrobów glinianych,
a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zendrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**
Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.
Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie
Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.
Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.